Dziś 8 stron
Nr. 249 (649)

WARSZAWA, WTOREK 10 WRZEŚNIA 1946 R. (A)

Cena numeru 2 złote
ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 15

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Zarząd Drukarni	8.85-06
Drukarnia	8.79-61

Tow. Józef Cyrankiewicz przemawia na potężnym zgromadzeniu w Warszawie

Granica światowego pokoju

pokrywa się z granicą Polski na Odrze i Nysie

Wzmocnienie naszego sojuszu z Z.S.R.R. odpowiedzią na zamachy międzynarodowej reakcji



W czasie wczorajszego wiecu protestacyjnego, przeciwko ostatniej mowie min. Byrnesa, który odbył się w stolicy — tow. J. Cyrankiewicz, Sekretarz Generalny CKW PPS wygłosił następujące przemówienie.

Niewątpliwie skończył się okres, w którym Polskę ciężko krwawiącą pod okupacją hitlerowską, Polskę walczącą o swoją wolność nazywano natchnieniem świata.

Byliśmy tym natchnieniem wtedy, gdy toczyła się wielka wojna o panowanie praw do niepodległości każdego narodu.

W cyfry te i suche liczby obrachowujące potencjały wojenne w cyfry taśmowej produkcji armat, czołgów i samolotów w trzeźwe obliczania możliwości, w kupieckie obliczania zagrożonych imperialnych, potężnych interesów rządzących światem mieszała się nasza polska, prosta, bez obliczeń, bez chłodnego rachunku możliwości nasza, bezlitosna walka o nasze miejsce na świecie, o prawo do istnienia narodu, obrona przed fizycznym zniszczeniem, obrona przed polityczną zagładą, walka o istnienie i walka o jedną z form wyrażających istnienie narodu o niepodległość.

DZIECI Z CHICAGO

Nie było w tej wojnie takiej sytuacji, w której by narody zachodu w której by Anglosasi stali tak oko w oko z widmem zagłady jak polski naród — nie było w tej bezlitosnej wojnie dzieci z Chicago, które by rozstrzeliwano na ulicach, które by gazowano, szprycowano lub trzymano w obozach koncentracyjnych. Ale były takie dzieci, polskie dzieci z Zamościa, były z Bydgoszczy.

Nie było Warszawy w Nowym Jorku z jej bohaterską walką, z egzekucjami, z Zieleniakiem, z Pawiakiem i Aleją Szucha. Nie było też Nowego Jorku w Warszawie z jego odległością, z jego bezpieczeństwem.

Inaczej wygląda Nowy Jork i inaczej miasta Ameryki i inaczej wyglądają miasta Polski — zniszczone, zbombardowane i wyrabowane dziś z trudem i wysiłkiem wracające do życia.

I inne dzieciństwo przeżywają amerykańscy rówieśnicy naszych polskich dzieci, które niedawno patrzeć musiały w krwawe dni okupacji i z których wyrastać będzie nowe pokolenie naszego narodu, któremu obecny okres konferencji pokojowych, walka o jedność pokojową świata przygotowuje albo szczęśliwą przyszłość albo znowu straszne zmagania.

My te różnice rozumiemy, my o te różnice nie mamy do nikogo pretensji, bo to jest sprawa położenia geograficznego, to jest sprawa historii naszego narodu.

AMERYKAŃSKI PROSTY CZŁOWIEK

Tylko tak jak my nie chcemy rządzić się i kierować tylko emocjami, tylko uczuciem zagrożenia czy zemsty ale zdrowym rozsądkiem i chęcią uporządkowania spraw bezpieczeństwa na przyszłość, tak samo nie możemy dopuścić, aby znowu pokój dyktować i formułować mieli tylko ci, którymi kieruje **poczucie swojego tylko bezpieczeństwa, swojego tylko braku zagrożenia,** swojego oddalenia od tego, co dla Europy, co w szczególności dla nas, jest położoną w najbliższym sąsiedztwie prochowni.

Ale te różnice niewątpliwe różnice, które wynikają z mniejszej albo większej znajomości, ostrości kłów niemieckiego imperializmu istniałyby wówczas, gdyby o zagadnieniu niemieckim mówił i myślał amerykański prosty człowiek, pragnący pokoju przede wszystkim to jasne dla siebie nie zawsze z powodu braku perspektywy rozumiejący, że pokój jest jeden i niepodzielny. Amerykański prosty człowiek mógłby być bardziej pobłażliwy dla Niemiec, bo ich nie przeżył na swojej amerykańskiej skórze, bo ich nie zna.

NIEMCY — PIES NA ŁAŃCUCHU

Natomiast ostatnie plany reakcji międzynarodowej w stosunku do Niemiec są właśnie dlatego takie, że międzynarodowa reakcja Niemcy dobrze zna i wie czego się można od nich spodziewać, że Niemcy są potrzebne, ale nie jako element pokojowej współpracy, co na swoje warunki, ale jako element rozgrywki, są potrzebne jak maszyna pod parą, jak pies na łańcuchu, którego chciałoby się kiedyś z łańcucha spuścić i poszczuć na kogo będzie potrzeba, są potrzebne, jak położona w bezpiecznym oddaleniu prochownia ze gromadzonymi materiałami wybuchowymi.

Patrzyliśmy już przeszło rok na tę grę o Niemcy — przyszłego rewanżu, środek szantażu, na Niemcy, w których sprężone dziś nastroje klęski, nastroje rzekomej krzywdy, poniżenia, utraty terytoriów, miałyby kiedyś — gdy będzie potrzeba — cisnąć na co będzie potrzeba, i wybuchnąć, gdy będzie potrzeba.

Teraz nie Polska jest już natchnieniem świata, jak to mówił kiedyś Roosevelt, teraz natchnieniem nie świata ale międzynarodowej imperialistycznej reakcji, natchnieniem mów Byrnesa — są Niemcy.

KONTROLA W LEGOWISKU ZWIERZA

O Niemczech trzeba mówić, o Niemczech trzeba myśleć. Nie wolno nam Polakom w szczególności, nie wolno prymitywnie zamknąć oczu na istnienie Niemiec i na to, że są one naszym sąsiadem. One są sąsiadem dziś pobitym, ale każdy rok oddala je politycznie i gospodarczo od roku klęski. **Ważne jest, aby ich oddalenie się od klęski nie było powtórnym zbliżeniem się — tak jak po tamtej wojnie — do rewanżu, do nowej wojny, ażeby droga Niemiec od klęski była drogą ku innym, demokratycznym, pokojowym formom współżycia między narodami.** Niemcy same bez kontroli taką drogą nie pójdą, o tym wiemy z doświadczenia Wersalu i doświadczeń Weimaru.

Niemcy mogą pójść taką drogą tylko wtedy, gdy siły, które im zagrodziły drogę do ujarzmienia świata, będą dalej wytyczać i kierować drogi Niemiec.

Niemcy hitlerowskie zostały pokonane dopiero wówczas, gdy były osaczone i bite w ich własnym legowisku. **Tylko w ten sposób może i powinien być gwarantowany pokój świata.** Kontrola we własnym legowisku, dopóki wszyscy nie nabiorą zdecydowanego przekonania, że Niemcy przejęły inne formy międzynarodowego współżycia jak dotychczasowe, to znaczy że porzuciły chęć narzucenia całemu światu a w szczególności Europie najdzikszego systemu kolonialnego ucisku. Prócz międzynarodowej kontroli nad Niemcami muszą istnieć także wszelkie gospodarcze, polityczne i strategiczne warunki bezpieczeństwa dla Europy i dla świata.

O JEDNOLITĄ POLITYKĘ ALIANTÓW

Bezpieczeństwo polityczne mogła dać i może dać jednolita polityka Aliantów, która tylko swoją jednolitością zdołała Niemcy pokonać i która rozbiciem swojej jednolitości daje im szanse na zwycięstwo z za grobu Goebbelsa i tych wszystkich, którzy się doczekali rozbicia instrumentu zwycięstwa t. j. jednolitości alianckiej, a gdy tej jednolitości nie będzie, gdy międzynarodowa reakcja tę jedność będzie rozbijać, to zostaje prosta i jasna kwestia bezpieczeństwa strategicznego tych narodów, które mają wspólne doświadczenie niemieckiego niebezpieczeństwa, które mają i historycznie i geograficznie **wspólne zagrożenie, które wspólnie najwięcej krwawiły i których krew znowu najbardziej w przyszłości może być zagrożona.**

Bezpieczeństwo strategiczne to jest Polska na Odrze i Nisie broniona sojuszem Polski ze Związkiem Radzieckim. Im bardziej zagrożona i rozbijana przez międzynarodówkę imperialistyczną będzie jedność działania trzech aliantów więcej — im bardziej Niemcy wykorzystywane będą jako taran do rozbijania tej jedności, tym bardziej widoczna, tym bardziej jasna i konsekwentna będzie droga do pokoju, droga obrony Niepodległości polskiego Narodu.

ROLA NASZEJ GRANICY NA ODRZE I NYSIE

Okaże się wówczas wyraźniej niż dotychczas, że polska granica na Odrze i Nysie to jest granica bezpieczeństwa narodów słowiańskich, okaże się jednak także wyraźniej niż dotychczas, że nie ma osobnego słowiańskiego pokoju, a osobno anglosaskiego, a więc okaże się bardzo wyraźnie, że ta granica na Odrze i Nysie to jest granica światowego pokoju.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2-EJ)

Ambasador Francji

o mowie min. Byrnesa

Ambasador Republiki Francuskiej w Polsce, Roger Garreau udzielił korespondentowi PAP. wywiadu w którym przedstawił swój punkt widzenia na niektóre zagadnienia, poruszone w przemówieniu sekretarza stanu USA, Byrnesa.

GRANICE ZACHODNIE POLSKI

Ziemie Odzyskane — to ziemie polskie, powiedział ambasador Garreau. Praca, dokonana przez Polaków na Ziemiach Odzyskanych w ciągu 18 miesięcy jest godna najwyższego podziwu. Ziemie nad Odrą i Nysą nie mają już charakteru niemieckiego, a resztki zaborców prastarych ziem polskich opuszczą wkrótce te tereny.

Cały naród francuski uważa granice polskie wytyczone w Poczdamie za zupełnie usprawiedliwione, zarówno z punktu widzenia historycznego jak i z punktu widzenia bezpieczeństwa Polski i wszystkich narodów słowiańskich.

SPRAWA UTWORZENIA RZĄDU CENTRALNEGO W NIEMCZECH

„Uważamy, że nie nadeszła jeszcze pora na utworzenie rządu centralnego w Niemczech, — powiedział ambasador Garreau. Wpierw powinna być zakończona denazyfikacja, co — zdaniem rządu francuskiego — jeszcze nie nastąpiło. Również mentalność niemiecka jeszcze nie dojrzała do tego stopnia, aby Niemcy mogli już otrzymać swój rząd. Reedukacja Niemiec powinna trwać długo".

ODBUDOWA GOSPODARCZA NIEMIEC

Francja w zasadzie nie sprzeciwia się odbudowie gospodarczej Niemiec celem zapewnienia odpowiedniej stopy życiowej Niemcom. Lecz problem polega na tym — podkreślił ambasador Garreau — kto ma być wpierw odbudowany? Kraje, zniszczone przez Niemcy czy same Niemcy? Niemcy muszą się przyczynić do odbudowy krajów przez siebie zniszczonych, a następnie odbudować swój kraj.

NIEMCY — TO POTENCJONALNA GROŹBA DLA POKOJU ŚWIATA

Mentalności narodu nie można — zmienić w ciągu krótkiego czasu. Dlatego — podkreśla ambasador Garreau — Niemcy będą nadal stanowiły potencjalną groźbę dla pokoju świata. Naród polski i naród francuski, które tyle ucierpiały z powodu agresji niemieckiej wiedzą o tym doskonale.

„My musimy przed tym ryzykiem się zabezpieczyć, korzystając z naszego doświadczenia historycznego. Minister Byrnes i Amerykanie nie mieli z Niemcami tych doświadczeń, co my, Francuzi i Polacy, my — sąsiedzi Niemiec", — zakończył ambasador Garreau.

— o —

Nie będzie publicznych egzekucji

Prezydium K.R.N. przychyliło się do wniosku Min. Sprawiedliwości

We wczorajszym numerze ogłosiliśmy wywiad z ministrem sprawiedliwości tow. Świątkowskim, który wypowiedział się przeciwko publicznemu wykonywaniu wyroków śmierci.

Jak się dowiadujemy, stanowisko tow. min. Świątkowskiego znalazło poparcie najwyższych czynników państwowych. Prezydium K. R. N. bowiem na jego wniosek wydało zakaz publicznego tracenia skazanych na śmierć, przychylając się do motywów przedstawionych przez Ministra Sprawiedliwości.

Plebiscyt w Bułgarii

odbył się spokojnie

SOFIA. PAP. W dniu plebiscytu nie[illegible] przywódcy partii politycznych zwrócili się do narodu bułgarskiego z wezwaniem o wypowiedzenie się w sprawie przyszłego ustroju Bułgarii. Dymitrow w przemówieniu swym podkreślił, że przyszła republika będzie broniła własności prywatnej, zdobytej pracą i oszczędnością przed spekulantami.

Głosujący w długich kolejkach zbierają się przed lokalami komisji wyborczej. W całym kraju panuje zupełny spokój.

Trzeźwy głos amerykański o mowie Byrnesa

„Najbardziej proniemiecka mowa w ciągu ostatnich 10-ciu lat"

NOWY JORK (PAP). Dziennik „P. M.", omawiając przemówienie Byrnesa, stwierdza, że jest to najbardziej proniemiecka mowa, wygłoszona przez amerykańskiego męża stanu w ciągu ostatnich 10 lat. Podczas czytania jej nie można uprzytomnić sobie, że minęło dopiero 16 miesięcy od pokonania Niemiec, które dopuściły się zbrodni nieznanych w dziejach. Mowa Byrnesa zbiega się z faktem odkrycia w strefie radzieckiej nowych zbiorowych grobów, w których znajduje się ponad 300 tys. żołnierzy sojuszników zamordowanych przez Wehrmacht.

Dziennik przypomina oświadczenie gen. Mac Narney'a, złożone 3 tygodnie temu. Gen. Mac Narney podkreślił wówczas, że nie ma postępu w demokratyzacji życia politycznego Niemiec. Dziennik konkluduje, że Byrnes musi zdawać sobie sprawę z tego, że większość narodu niemieckiego jest nadal nastrojona militarystycznie i w duchu popiera ideę hitlerowską. Dlatego plan utworzenia już w chwili obecnej państwa niemieckiego jest albo brakiem poczucia odpowiedzialności, albo chwytem propagandowym.

Groźba dla krajów słowiańskich

PRAGA (PAP). Prasa czeska, omawiając przemówienie Byrnesa, podkreśla jednogłośnie, że warunkiem wstępnym zjednoczenia Niemiec jest denazyfikacja i demilitaryzacja, która dotąd jeszcze nie nastąpiła. Dzienniki podkreślają, że agresja niemiecka zagraża w pierwszym rzędzie krajom słowiańskim, sąsiadującym z Niemcami. W tym stanie rzeczy konieczne jest dalsze zacieśnienie stosunków między państwami słowiańskimi.

Granica światowego pokoju

pokrywa się z granicą Polski na Odrze i Nysie

(DOKOŃCZENIE MOWY TOW. J. CYRANKIEWICZA).

Nie mówimy dziś buńczucznie ale bez pokrycia, że nie oddamy ani guzika, że bić się będziemy bez sojuszników tak, jak to mówił przed swoją ucieczką Rydz Śmigły. Mówimy inaczej, mówimy znacznie konkretniej i realniej. To nie jest kwestia guzika, tylko kwestia bezpieczeństwa i pokoju. Bronić naszego bezpieczeństwa, bronić naszej granicy na Odrze i Nysie, czyli bronić pokoju i tworzyć pokój będziemy nie na chwiejnej podstawie balansowania między Niemcami a Rosją bo w tym balansowaniu była nasza zagłada, tylko bronić będziemy pokoju na **fundamentach realnej naszej polityki zagranicznej, na sojuszu ze Związkiem Radzieckim.**

SOJUSZ ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM

Tej jedności naszego bezpieczeństwa i jedności zagrożenia będziemy bronić zarówno przed imperializmem niemieckim jak i przed knowaniem międzynarodowej reakcji.

W tym sojuszu widzimy drogę do pełnego spokoju, realizm naszej polityki sprawi, że droga narodu będzie już drogą zabezpieczenia trwałego niepodległości. Dla nas, dla polskiego narodu pokój to możność swobodnego bytowania na tej ziemi, którą chłop polski i robotnik zrasza nie tylko swoim potem, ale w którą wsiąkło już tyle krwi naszej, ile mało który naród przelał w obronie wolności, w obronie niepodległości.

Dla nas bezpieczeństwo i pokój to nie tak jak dla innych większych szczęśliwie położonych narodów możność niebywałego rozwoju i bogacenia się. **Dla nas pokój i bezpieczeństwo to prymitywna podstawa fizycznej, biologicznej egzystencji narodu tak bardzo wyniszczonego ostatnią wojną.** To dopiero podstawa odbudowy i podstawa do dźwigania się z ruin, podstawa do zapewnienia nam należnego miejsca pośród innych wolnych i miłujących pokój narodów. Dla nas walka o pokój to walka polskiego chłopa, aby mógł spokojnie i dla siebie orać swą ziemię. To walka robotnika, aby mógł dla dobra całego świata pracy, coraz więcej i coraz lepiej produkować. To walka polskich matek, aby nie musiały przeżywać tego piekła, tej gehenny swoich synów z ostatnich sześciu lat okupacji hitlerowskiej, egzekucji, obozów, rozstrzeliwań, bezlitosnego wymordowywania polskiego narodu.

Dla nas pokój — gwarancja tego pokoju. **TO NIEMCY ROZBROJONE, NIEMCY POD KONTROLĄ, NIEMCY W DOMU POPRAWCZYM DEMOKRACJI ŚWIATOWEJ.** Niemcy, o których będziemy i musimy być zawsze pewni, **że nie przetoczą się znowu po naszej ziemi niemieckie czołgi. Że nie będą nam na naszej ziemi budować domów koncentracyjnych, krematoriów, że nie będą siedzieć tak jak kiedyś Frank na Wawelu, tak jak Gestapo na Szucha i Pawiaku.**

Wszyscy, którzy chcą innych Niemiec są wrogami polskiej niepodległości, polskiego narodu i jego przyszłości. Nie ma pokoju świata bez bezpieczeństwa polskiego narodu. Bezpieczeństwo zaś polskiego narodu to granica na Odrze i Nysie — tam jest granica pokoju i niepodległości. **Tej granicy naród nasz bronić będzie wespół ze wszystkimi narodami, które tak samo rozumieją bezpieczeństwa i pokój jak my. Bronić będziemy tego pokoju wraz ze Związkiem Radzieckim** przeciw wszystkim, którzy podniosą łapę na wolność i niepodległość narodu. **Odpowiedzią naszego narodu, będzie tym mocniejsza jedność narodu, tym mocniejszy sojusz ze Związkiem Radzieckim podstawą naszej niepodległości, gwarancja naszej niepodległości i gwarancja pokoju światowego.**

Stany Zjednoczone mieszają się

do wewnętrznych spraw Szwecji

MOSKWA PAP. W związku z notą, skierowaną przez Stany Zjednoczone do Szwecji w sprawie radziecko - szwedzkich rokowań handlowych „Izwiestia" piszą: „Niektóre koła szwedzkie spodziewały się, że Szwecję ominie tendencja, która coraz silniej charakteryzuje w ostatnich czasach dyplomację amerykańską. Tendencja ta polega na tym, że Stany Zjednoczone nie wiadomo na jakiej podstawie prawnej zaczęły coraz częściej występować w imieniu ONZ, troszcząc się o sprawy nie mające bezpośredniego związku z interesami amerykańskimi, biorąc pod opiekę małe, a nawet wielkie państwa, chociaż te ostatnie nie ujawniały w tym kierunku najmniejszego życzenia. W ciągu krótkiego okresu czasu odczuły na sobie te tendencje dyplomacji amerykańskiej Jugosławia i Polska. Obecnie przyszła kolej na Szwecję.

Prasa szwedzka, odzwierciadlając nastroje i poglądy tej części społeczeństwa, która powoduje się interesami swojego państwa i jego niepodległości, ocenia słusznie notę amerykańską jako bezceremonialne mieszanie się do wewnętrznych spraw Szwecji.

Największy strajk marynarzy

w dziejach U. S. A.

NOWY JORK (PAP). Natężenie strajku marynarzy w Stanach Zjednoczonych wzrasta. Strajkujący marynarze, zorganizowani w AFI (Amerykańska Federacja Pracy) utworzyli we wszystkich portach amerykańskich łańcuchy pikietowe. W związku ze strajkiem należy się liczyć z zupełnym zamarciem transportu morskiego w Stanach Zjednoczonych aż do zlikwidowania sporu między pracownikami a pracodawcami. Jest to największy strajk w dziejach amerykańskiej floty handlowej.

Spaak będzie przewodniczyć

na Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych

PARYŻ. Rada ministrów spraw zagranicznych zebrała się w sobotę wieczorem, aby w dalszym ciągu omawiać sprawę ewentualnego odroczenia Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, którego otwarcie zapowiedziano, jak wiadomo, na 23 września. Na pierwszego przewodniczącego Zgromadzenia, zaproszono belgijskiego ministra Spaaka (socjalista).

Na niedzielnym posiedzeniu zostanie, być może, omówiona również sprawa przyszłego zebrania ministrów spraw zagranicznych, dotyczącego przyszłości Niemiec.

PARYŻ. Premier włoski, de Gasperi, wygłosił przemówienie, w którym apelował do krajów zwycięskich, aby ograniczyły swe roszczenia odszkodowawcze. Jak wiadomo, Związek Radziecki ograniczył swe pretensje do kwoty 100 milionów dolarów. Polska, domaga się jedynie symbolicznego odszkodowania w wysokości 10 milionów dolarów.

MOSKWA (PAP). „Prawda" omawiając problem odszkodowań włoskich, wskazuje, że pretensje reparacyjne W. Brytanii sięgają astronomicznej cyfry 2 miliardów 280 milionów funtów szterlingów, tj. 11 miliardów dolarów, a więc 110 razy więcej, niż żądania reparacyjne ZSRR.

Opinia świata pracy

w sprawie ubezpieczeń społecznych

Świat pracy wysunął swego czasu postulat, domagając się przeprowadzenia gruntownych reform w zakresie ubezpieczeń społecznych. W związu z tym KCZZ zwróciła się do zrzeszonych związków o nadesłanie swych uwag i projektów, jakie ich zdaniem należałoby przeprowadzić w ubezpieczeniach społecznych.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych województwa śląsko-dąbrowskiego w Katowicach powołała komisję, składającą się zarówno z przedstawicieli świata pracy, jak i fachowców w dziedzinie ubezpieczeń społecznych i ustawodawstwa socjalnego. Opracowane przez komisję tezy były ostatnio przedmiotem konferencji w Katowicach, w której udział wzięli delegaci wszystkich Związków Zawodowych z terenu województwa, przedstawiciele partyj politycznych, instytucyj ubezpieczeniowych i Śląskiego Instytutu Naukowego.

Po dyskusji, przyjęte zostały jednomyślnie tezy opracowane przez komisję.

Zachodni blok antydemokratyczny pod patronatem Papieża

NOWY JORK. W amerykańskim czasopiśmie „The Nation" ukazał się artykuł pióra Alvareza del Vayo, poświęcony sprawie projektu Watykanu, utworzenia zachodniego bloku katolickiego.

Czyniąc przegląd polityki Watykanu w latach wojennych, del Vayo utrzymuje, że był to okres kiedy Papież mówił — o ile można było — jak najmniej.

Na 3 dni przed wyborami francuskimi i włoskimi długie milczenie zostało przerwane. Usłyszano głos jasny, wyraźny i dobitny.

GRA O WIELKĄ STAWKĘ

Gra szła o wielką już stawkę. Absolutna większość socjalistyczno - komunistyczna we Francji i zwycięstwo republiki we Włoszech stanowiłyby ostateczny cios dla reakcji.

Kościół katolicki podjął na nowo walkę polityczną, przechodząc do ataków równie potężnych, jak w XIX w. kiedy — wraz z innymi władcami Europy — walczył o wspólną sprawę — o zagrożone trony: papieski na równo z królewskimi.

Na pierwszy odgłos rozdźwięków między Zachodem i Wschodem, Watykan wskrzesił ideę Zachodniego Bloku Katolickiego.

Jeszcze w momencie zwycięstwa Watykan był przekonany, że Europa jest dla niego stracona. Przestawił więc swoją politykę na Zachodnią Półkulę, ku 30 milionom katolików w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, ku innym milionom w krajach Poł. Ameryki, doprowadzając tę politykę **do szczytowego punktu w momencie** kreowania amerykańskich kardynałów — z Francis Spellmanem na czele.

ZNOWU „NASZ" PAPIEŻ

Ale kiedy brytyjski rząd Partii Pracy zaczął popierać monarchię we Włoszech i w Grecji, nie spiesząc się również z z usunięciem Franco, Watykan doszedł do przekonania, że jego obawy były bezpodstawne.

Kościołowi potrzeba było partii, mogącej robić wypady na prawo i na lewo, a przede wszystkim takiej, któraby mogła odciągnąć głosy od partii marksistowskich. Krótko mówiąc, należało znaleźć partię, która mając pozory postępowej, nie byłaby nią w istocie.

Partie: chrześcijańsko-demokratyczna we Włoszech i Republikańskiego Ruchu Ludowego we Francji miały stworzyć wraz z siostrzanymi partiami w Belgii i Holandii Zachodni Blok Katolicki, do którego we właściwym czasie doszłyby Hiszpania Franco i Portugalia Salazara.

WATYKAN NIE ZWYCIĘŻY...

Ale Watykan nie zwycięży tu bez walki. We Francji zapowiada się ostra utarczka między kościołem a lewicą odnośnie zagadnienia wychowania. Lewica skłonna jest póść na kompromis do pewnego stopnia, ale nie może posunąć się tak daleko, ażeby pozwolić księżom zagarnąć znowu kontrolę szkół.

Chociaż Lewica i chrześcijańscy demokraci w najbliższej przyszłości tworzyć będą koalicyjne rządy, to w końcu musi dojść do konfliktu na tle polityki społecznej. Światowy kapitalizm jest na drodze wojennej, a wykorzystując jako narzędzie partie chrześcijańskie, ma nadzieje na ponowne zawładnięcie Europą.

Przegląd prasy

ODBUDOWA „ATENEUM"

Organ Komisji Centralnej Związków Zawodowych „Związkowiec," prowadzi akcję w sprawie odbudowy gmachu „Ateneum" w Warszawie. W ostatnim numerze tygodnika czytamy:

ZZK budował swój dom przy ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20 w Warszawie z myślą o tym, aby dom ten stał się ośrodkiem kulturalnego życia mas robotniczych. Dlatego właśnie dom ten pomyślany był ze sceną teatralną, która była jego najważniejszą częścią. Wodzem tej sceny został Stefan Jaracz, specjalnie zaproszony przez ówczesnego przewodniczącego Związku Zawodowego Kolejarzy — Adama Kuryłowicza. Tak, jak Stefan Jaracz, nieodłączny towarzysz mas robotniczych, zawsze służył swoją wspaniałą sztuką wszystkim ich poczynaniom, tak złączone z jego nazwiskiem „Ateneum" przez wiele lat było dla mas robotniczych pierwszą sceną stolicy. Dom ZZK przy ul. Czerwonego Krzyża w Warszawie — w którego murach mieścił się teatr „Ateneum" stał się ośrodkiem myśli proletariatu Warszawy.

Dzisiaj wspólnym wysiłkiem miłujących królestwo ducha podnosimy z gruzów dom, który zasługuje na najwdzięczniejszą pamięć Warszawy. Podnosimy go wysiłkiem ludzi, pamiętnych dawnych czasów, które stały się zaczątkiem czasów nowych. Uczcimy w ten sposób nie tylko pamięć jednego z największych artystów w Polsce, jakim był Stefan Jaracz, ale i inicjatywę ruchu robotniczego, który w czarnych dniach Polski, naprzekór fizycznej przemocy, zawsze wysoko trzymał sztandar niezależnego ducha.

TEATR NARODOWY W ŁODZI

Prawie jednocześnie także robotnicza Łódź przystąpiła do budowy wielkiego reprezentacyjnego Teatru Narodowego. W „Kurierze Popularnym" znajdujemy następujące informacje o tej inicjatywie:

Łódź, największy ośrodek miejski w Polsce, miasto, posiadające chlubne tradycje teatralne, nie posiada wielkiego, reprezentacyjnego teatru. Łódź w ogóle nie miała szczęścia do teatrów. Jeden z największych teatrów naszych, t. zw. Teatr Wielki na dawnej ul. Konstantynowskiej spalił się gdzieś w roku 1913, drugi większy budynek teatralny na obecnej ul. Narutowicza spotkał ten sam los. Również trzeci gmach teatralny „Scali" przy ul. Śródmiejskiej został przez Niemców zniszczony podczas wojny.

W tych warunkach, kiedy Teatr Wojska Polskiego został upaństwowiony, wyłoniła się kwestia przystąpienia do budowy wielkiego, reprezentacyjnego teatru Narodowego w Łodzi. Odbyły się narady działaczy teatralnych, w wyniku których zapadło postanowienie utworzenia Komitetu Budowy Teatru Narodowego. Wszyscy zgodzili się na to, że trudno w chwili obecnej myśleć o budowaniu od fundamentów nowego gmachu, i że najwłaściwszym krokiem będzie odbudowa zniszczonego teatru „Scala", zwłaszcza, że w ciągu jednego roku można byłoby zakończyć roboty i oddać gmach Teatru Narodowego do użytku na początek przyszłego sezonu.

Bułgarii należy się

dostęp do Morza Egejskiego

RZYM. — Na posiedzeniu komisji terytorialno-politycznej dla Bułgarii delegat Związku Radzieckiego poparł roszczenia Bułgarii dotyczące zachodniej Tracji oraz dostępu do Morza Egejskiego i oświadczył, że Związek Radziecki przeciwstawia się kategorycznie wszelkim pretensjom Grecji do poprawek granicznych na granicy grecko-bułgarskiej.

Delegat jugosłowiański Pijade napiętnował zakusy imperialistyczne Grecji i poparł prawa do samostanowienia tej części Macedonii, która należy do Grecji. Jugosławia udzieliła już niepodległości ludności Macedonii w ramach federacji Jugosłowiańskiej.

Uroczyście obchodzono „Dzień Czołgistów" w Moskwie

MOSKWA. PAP. W związku z przypadającym 8 września „dniem czołgistów" prasa radziecka ogłasza specjalny rozkaz generalissimusa Stalina. W rozkazie tym podkreślona jest wybitna rola odegrana przez radzieckie wojska pancerne i zmotoryzowane w zwycięstwie nad Niemcami i Japonią oraz wielkie zasługi budowniczych czołgów w uzbrojeniu Armii Czerwonej.

Na cześć czołgistów odbył się na Placu Czerwonym w Moskwie przemarsz bojowy 4-ej gwardyjskiej dywizji czołgowej.

Jak się odbywają wybory w Turcji

MOSKWA (PAP). Agencja TASS informuje z Ankary o przebiegu wyborów do rad prowincjonalnych. Turecka prasa rządowa komunikuje, że partia ludowo - republikańska rzekomo otrzymała większość w wyborach. Tymczasem przedstawiciele partii demokratycznej stwierdzają, że ludność szeregu okręgów w ogóle bojkotowała wybory. W głosowaniu wzięło udział mniej niż 50% wyborców.

Gazeta „Watan" przytacza fakt, że w Ankarze w okręgu wyborczym, obejmującym ok. 900 wyborców, do południa głosowało zaledwie 26 wyborców. W Synopie i innych miejscowościach, większość przedstawicieli partii demokratycznej została aresztowana; kartki wyborcze, oddane na jej kandydatów, zostały zniszczone.

W kilku wierszach

— Ambasador RP w Rzymie, prof. Kot został przyjęty przez wicepremiera Nenni na konferencji. Rozmowa toczyła się w serdecznej atmosferze.

— Francuska ajencja AFP donosi, że przywódca faszystów belgijskich Leon Degrelle znajduje się w San Sebastian (Hiszpania). Policja hiszpańska zna rzekomo miejsce jego pobytu.

— Premier francuski Bidault przyjął przedstawiciela Agencji Żydowskiej d-ra Goldmana który go poinformował o stanowisku Agencji Żydowskiej w sprawie Palestyny.

— Bojowcy żydowscy usiłowali wysadzić w powietrze most kolejowy pod Haifą. Również rurociąg naftowy pod Haifą został w kilku punktach przedziurawiony i podpalony.

Krwawa demonstracja w Trieście

PARYŻ (PAP). W Trieście odbyły się demonstracje na rzecz Jugosławii, pomimo zakazu ze strony sojuszniczego zarządu wojskowego, celem uczczenia pamięci 4 antyfaszystów, których zastrzelono w Trieście przed 16 laty.

Gdy żandarmeria brytyjska i amerykańska oraz policja cywilna starały się rozproszyć demonstrujące tłumy, szereg osób odniosło rany wskutek wybuchu granatu, rzuconego przez żandarmerię w tłum.

Degrella nie ma w Irlandii

LONDYN (PAP). Według doniesień agencji Reutera z Dublina, w opublikowanym tam komunikacie oficjalnym stwierdzono, iż nic nie wiadomo o wylądowaniu na terenie Irlandii Degrelle'a, zbiegłego tydzień temu z Hiszpanii.

Warszawa zaprotestowała w imieniu całej Polski

przeciwko planom min. Byrnesa

Sprawozdanie z wczorajszego wiecu w sali obrad K.R.N.

W słoneczną niedzielę wrześniową — dnia wczorajszego, ulice Warszawy zapełniły się tłumami. Z transparentami i sztandarami, w zwartych grupach tłumy kierowały się na Nowogrodzką przed gmach Romy.

Już na sąsiednich ulicach cały niemal ruch był zahamowany. Co chwila wznosiły się okrzyki: — „Wara imperialistom od naszych granic", „Precz z opiekunami Niemiec".

Przed Romą las sztandarów, milicja z trudem utrzymywała porządek, nie mogąc się swobodnie poruszać w ciasnocie.

NA SALI

Wielka sala posiedzeń KRN-u wypełniona po brzegi. Nad trybuną wielki transparent z napisem: „Wara imperialistom i opiekunom Niemiec od zachodnich granic Polski".

Z balkonów zwieszały się sztandary stronnictw politycznych, organizacji zawodowych i społecznych. W tłumie zwracały uwagę niebieskie koszule OMTUR-owców i białe Zetwuemowców. Czuło się, że nie jest to tylko wybuch gniewu chwilowego, że jest to głębokie oburzenie i twarda nieustępliwa wola obrony tego, co zdobyliśmy tak wielkimi ofiarami, że te tłumy gotowe są dochodzić swych praw.

Powierzchowny nawet obserwator musiał stwierdzić, że sprawa naszych granic zachodnich jest sprawą, której te tłumy będą bronić, jako sprawy naszego życia niepodległościowego i naszej przyszłości.

Czuło się, że w tej chwili nastąpiło całkowite zjednoczenie woli i myśli całego narodu bez względu na przynależność polityczną, czy społeczną, że manifestacja ta jest żywiołowym protestem narodu przeciw zamachowi na nasze prawa

NIE RZUCIM ZIEMI..

W pewnym momencie rozfalowany gwarny tłum zamarł w skupieniu. Na sali zabrzmiały dźwięki „Roty" i chwilę potem tłum podchwycił gromkim śpiewem tę pieśń i rozległy się słowa: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród".

Na trybunę wszedł przewodniczący Warszawskiej Rady Związków Zawodowych tow. Rustecki, stwierdzając, że ustami Byrnesa nie przemawiał naród amerykański, ale międzynarodowa reakcja, obawiająca się zwycięskiego marszu postępu i demokracji. Tym też należy sobie tłumaczyć atak Byrnesa na nasze granice zachodnie. Nie ma jednak takiej siły, któraby potrafiła nas od tych granic odsunąć.

Następnie tow. Rustecki powołał do Prezydium ministra Ziem Odzyskanych, tow. Gomułkę, sekretarza generalnego CKW PPS tow. Cyrankiewicza, przedstawiciela KC PPR, tow. Bieńkowskiego, sekretarza NKW SL, ob. Korzyckiego, sekretarza gen. SD, ob. Arczyńskiego, sekretarza gen. SP, Domińskiego, przewodniczącego PSL „Nowe Wyzwolenie", dr. Reka i przedstawicieli warszawskich oddziałów wymienionych wyżej partyj politycznych.

Po powołaniu Prezydium, przewodniczący zebrania oddał głos tow. Gomułce, ministrowi Ziem Odzyskanych.

PRZEŻYLIŚMY PIEKŁO

Tow. Gomułka powiedział między innymi: Przeszliśmy, jako naród, przez piekło okupacji hitlerowskiej, przeszliśmy martyrologię, jakiej nie zaznał żaden inny naród świata. Nie ma w naszym kraju takiego zakątka ziemi, któryby w czasie okupacji nie przesiąkł krwią i krwawymi łzami ludu polskiego. Trudno znaleźć w Polsce taką rodzinę, wśród której nie byłoby ofiar hitlerowskiej bestii. Niemiecki okupant przekształcił Polskę w jeden wielki obóz koncentracyjny, gęsto zasiany zbiorowymi grobami, w których legło kilka milionów ofiar pomordowanych i zamęczonych przez hitlerowskich oprawców. Gdyby ktoś zechciał zmierzyć udział w zwycięstwie nad Niemcami, odniesionym przez narody zjednoczone w tej wojnie, ilością krwi przelanej — to musiałby wysunąć Polskę na pierwsze miejsce po Związku Radzieckim A przecież nie ma i nie może być wartości bardziej cennej, jak krew narodu.

Ta wielka ofiara krwi i cierpień narodu polskiego daje nam prawo żądać aby przy rozstrzyganiu powojennych zagadnień, dotyczących Niemiec, nie lekceważono głosu Polski. Wielki błąd popełniają ci politycy i mężowie stanu, którzy mówiąc o urządzeniu Niemiec i o ich przyszłości zapominają o najbardziej żywotnych interesach narodu polskiego, a nawet próbują się wycofać ze swoich zobowiązań, jakie niedawno przyjęli wobec Polski.

UMOWA POCZDAMSKA

Umowa poczdamska trzech mocarstw głosi, że „militaryzm i narodowy socjalizm niemiecki będą wyrwane z korzeniami i sprzymierzeńcy, za wspólnym porozumieniem, podejmą obecnie i w przyszłości inne niezbędne zarządzenia, żeby osiągnąć pewność, że Niemcy już nigdy więcej nie staną się groźbą dla swych sąsiadów, albo dla pokoju świata". Któż bardziej od nas może być zainteresowany w realizowaniu tych słusznych i sprawiedliwych postanowień.

Naród polski miał jeszcze dodatkowe powody, by uważać układ poczdamski trzech wielkich mocarstw za sprawiedliwy akt dziejowy, zmierzający do zagwarantowania trwałego pokoju w Europie i na świecie.

Układ poczdamski naprawił bowiem wielką krzywdę dziejową Polski, jakiej doznała ona ze strony Niemiec. Prastare ziemie polski na zachodzie i północy, wydarte Polsce na przestrzeni wieków przez przemoc i zaborczość germańską, zostały nam zwrócone na mocy tego układu. Zachodnia granica Polski została określona na zachód od Świnoujścia i wzdłuż rzeki Odry i Nysy Łużyckiej, a granica północna na Bałtyku. Konferencja poczdamska, nie będąc konferencją pokojową, lecz mając na celu tylko nakreślenie zasad i podstaw pokoju, ustalając zachodnie i północne granice Polski nie mogła załatwić do końca sprawy formalnego zatwierdzenia tych granic i dlatego postanowiła, że z ostatecznym wyznaczeniem swej granicy zachodniej Polska powinna zaczekać do układu pokojowego. Aby jednak nie było wątpliwości, co do granic zachodnich Polski i aby nie utrudniać Polsce objęcia tych ziem w posiadanie i zespolenia ich z Macierzą Konferencja uchwaliła, co następuje: „Trzy rządy, rozważywszy sprawę pod każdym względem, uznają, że należy przedsięwziąć przesiedlenie do Niemiec ludności niemieckiej, lub jej elementów pozostałych w Polsce".

PRZESIEDLANIE NIEMCÓW

Zgodnie z tą uchwałą zawarty został układ między Misją Polską w Berlinie i Radą Kontroli państw sojuszniczych, okupujących terytorium niemieckie, na mocy którego odbywała się dotychczas ewakuacja Niemców z Polski do Niemiec. Układ poczdamski podpisali w imieniu Związku Radzieckiego Generalissimus Stalin, w imieniu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej prezydent Truman i w imieniu Wielkiej Brytanii premier Attlee.

Toteż naród i rząd polski z niemałym zdziwieniem czytają przemówienia, wygłoszone w Stauttgardzie przed kilkoma dniami przez p. Byrnesa, który w swoisty sposób zainterpretował uchwały konferencji poczdamskiej, a zwłaszcza ustępy, dotyczące zachodnich granic Polski. Przemówienie to tym bardziej zasługuje na uwagę, gdy się je powiąże z jawnie tolerancyjną, a nawet protekcyjną polityką uprawianą w stosunku do hitlerowców w strefach angielskiej i amerykańskiej okupacji w Niemczech oraz z nasilającą się z każdym dniem kampanią anypolską prowadzoną w Niemczech, od skrzydła nielegalnych organizacji hitlerowskich aż po skrzydło niemieckich socjaldemokratów.

PRACA DLA NIEMCÓW

Pan Byrnes potraktował sprawę naszej granicy na zachodzie jakby to nie była granica, a tylko linia demarkacyjna między Polską a Niemcami. W protokóle konferencji poczdamskiej, podpisanym również przez Prezydenta Trumana, nie ma ani słowa o linii demarkacyjnej, a jest natomiast wyraźnie powiedziane o granicy. Nikt na świecie nie podzieli argumentu amerykańskiego sekretarza stanu, że ziemie na zachodzie dlatego zostały nam oddane, gdyż w czasie działań wojennych Niemcy w wielkiej liczbie uciekli z tych terenów i że ze względu na uczucia obudzone przez wojnę, byłoby trudno organizować na nich życie ekonomiczne, jeśli nie byłyby one administrowane jako integralna część Polski. Takie twierdzenie oznacza bowiem, że nie dość że Niemcy zniszczyły Polskę, jak żaden inny kraj, lecz w dodatku Polacy zobowiązani zostali zagospodarować ziemie zachodnie, opuszczone przez Niemców i zniszczone na skutek działań wojennych, w przeświadczeniu, że po zagospodarowaniu tych ziem alianci zachodni mogą zażądać od Polski zwrócenia ich Niemcom.

PRAWDZIWI PRZYJACIELE

Naród polski pragnie żyć w zgodzie i przyjaźni ze wszystkimi pokojowymi narodami świata. Naród polski ceni szczerą przyjaźń i tylko taką przyjaźnią umie odpłacać szczerym przyjaciołom. Wolimy mieć otwartych wrogów niż zamaskowanych przyjaciół. (Burzliwe oklaski). W naszej literaturze jest pouczająca przypowiastka, jak fałszywi przyjaciele zająca, oddali go na pożarcie psom. Nie chcemy mieć fałszywych przyjaciół dlatego, że nie chcemy być więcej i nie będziemy tym zającem, którego mają znowu zagryźć niemieckie psy imperialistyczne.

Nasza przyjaźń i nasz sojusz braterski ze Zw. Radzieckim, scementowane krwią wspólnie przelaną z wrogiem niemieckim, krwią której nie mało przelał żołnierz polski razem z żołnierzem radzieckim nad Odrą, Nysą i Bałtykiem — dają nam siłę, jakiej nigdy w przeszłości nie posiadał naród polski. (Oklaski). Dzięki tej przyjaźni wbiliśmy nasze słupy graniczne na prastarych polskich rubieżach na zachodzie, zgodnie z decyzją konferencji poczdamskiej. Przyjaźń ta zabezpiecza ich nienaruszalność. Aby na świecie nie było żadnych nieporozumień w sprawach naszych granic zachodnich, możemy oświadczyć, że granice te są nietylko granicami Polski i na ich temat nie zamierzamy z nikim dyskutować — świat powinien również zdawać sobie jasno sprawę z tego, że nad Odrą i Nysą Łużycką znajduje się najdalej na zachód wysunięta granica Słowiańszczyzny. (Burzliwe oklaski).

Gdyby szukać celów hałasu, jaki podnoszą obrońcy Niemiec, to znaleźć je można przede wszystkim w próbach zastraszenia demokracji przez reakcję, w próbach nie dopuszczenia do stabilizacji stosunków w państwach demokratycznych. Dlatego mącą wodę, dlatego straszą własny naród i cudze narody. I w Polsce również wszystko co wsteczne, co reakcyjne i antydemokratyczne stara się wytworzyć atmosferę niepewności, szukając dla siebie ratunku w oparciu o światową reakcję. Zawsze ciąży swój do swego. Jest u nas nawet taka partia opozycyjna, której przywódcy gorąco zabiegają, aby wybory w Polsce odbyły się pod kontrolą państw anglosaskich. Ostatnio powzięli taką uchwałę nie gdzie indziej, jak właśnie we Wrocławiu. Ich nic nie obchodzi suwerenność Polski, stosunek różnych wybitnych polityków i mężów stanu Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych do sprawy naszych granic zachodnich.

POTRZEBNY NAM JEST SPOKÓJ

Nasze zobowiązanie wyborcze wypełnimy bez żadnych nacisków, zgodnie z potrzebami Polski. Aby wybory mogły się odbyć w atmosferze jak najbardziej spokojnej, należy przede wszystkim zaprzestać straszyć Naród Polski, zaprzestać udzielania poparcia elementom faszystowskim i reakcyjnym, a co najważniejsze, zaprzestać poddawania w wątpliwość trwałość naszych granic na Odrze i Nysie. Naród Polski może nieraz być niejednolity, gdy idzie o różne jego sprawy wewnętrzne, ale — poza drobną grupką zdrajców narodowych i agentów obcego wywiadu — zajmuje jednolite i niewzruszone stanowisko w sprawie swoich granic zachodnich. (Oklaski). Dał temu wyraz w referendum ludowym.

Być może, że wielu Polaków do niedawna nie wyobrażało sobie, aby ktokolwiek z naszych sojuszników w wojnie z Niemcami mógł ich wziąć w obronę w taki sposób, jak to zrobił p. Byrnes w Stuttgarcie.

Naród Polski wyciągnie z tego przemówienia należyte wnioski. (Oklaski).

Pierwszym z tych wniosków, musi być jeszcze mocniejsze oparcie się Polski o szczerych i prawdziwych przyjaciół. Do takich należy przede wszystkim Związek Radziecki na czele z generalissimusem Stalinem. (Burzliwe oklaski).

Drugim z tych wniosków musi być zbudowanie frontu narodowego bez zdrajców faszystowskich i bez agentów, reprezentujących w Polsce obce interesy, interesy różnych opiekunów i obrońców Niemiec. (Burzliwe oklaski). Można ich rozpoznać, stosując przysłowie: — Powiedz mi kto jest twoim przyjacielem, a powiem ci kim jesteś. Polak-patriota, kim by on nie był i jakie by nie posiadał przekonania polityczne — nie może być przyjacielem tych, którzy wrogo odnoszą się do naszych granic zachodnich.

Trzecim z tych wniosków, musi być umocnienie władzy demokratycznej w odrodzonej Polsce i wytężona praca całego narodu dla zwiększenia siły Polski. Pamiętajmy, że najbardziej się ceni i najchętniej pomaga tym, którzy sami sobie pomóc umieją. (Burzliwe oklaski).

KREW I OJCZYZNA

Z kolei wchodzi na mównicę w.-min. tow. Bieńkowski, przedstawiciel KC PPR. Analizując mowę Byrnesa, tow. Bieńkowski zwraca szczególną uwagę i stwierdza, że ziemie zachodnie to nie jest sprawa rekompensaty za doznane od Niemców w czasie wojny krzywdy. Ziemie odzyskane są ziemiami polskimi, słowiańskimi i mówić tu o rekompensacie — to nie znać i nie rozumieć historii Polski.

O te ziemie Polska się z nikim targować nie będzie, bo są rzeczy, o które się targować nie można — tymi rzeczami są krew i ojczyzna.

Tow. Bieńkowski zwrócił uwagę na czynniki wewnątrz naszego kraju, pozostające na usługach obcych państw i działające pod różnymi szyldami przeciwko Państwu Polskiemu.

Zjednoczony wysiłek Polskiego Narodu i świadomość, że odbudowując kraj, budujemy potęgę Rzeczypospolitej, daje nam gwarancję bezpieczeństwa i spokoju.

Po przemówieniu wiceministra tow. Bieńkowskiego, przewodniczący wiecu wita w imieniu prezydium przybyłą delegację mieszkańców Łodzi. Na salę delegacja wchodzi ze sztandarem Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Socjalistycznej, witana spontanicznymi oklaskami tłumnie zebranej publiczności.

PRECZ OD ZIEMI POLSKIEJ

Następnie przemawia w imieniu NWK SL sekretarz generalny, ob. Korzycki.

Ob. Korzycki oświadcza, że Polska, oparta w dużej części na mocnym fundamencie chłopskim, patrzy spokojnie w przyszłość.

„Precz od polskiej ziemi"! — odpowiemy Byrnesowi, jak kiedyś Churchillowi. Polską rządzi lud, który uczyni wszystko, aby Państwo Polskie stało się potęgą. Polskie ziemie nigdy nie wrócą do Niemiec, choćby temu patronował p. Byrnes.

Wierzymy, że po naszej stronie stoi również naród amerykański i angielski.

Uczynimy wszystko, aby ziemie odzyskane zatętniły w pełni polskim i tylko polskim życiem. Stworzymy z nich zaporę przeciwko agresji niemieckiej — zakończył ob. Korzycki.

Poseł Arczyński, sekretarz generalny Stronnictwa Demokratycznego, ocenił mowę min. Byrnesa, jako niesławną próbę wskrzeszenia dnia wczorajszego, która przejdzie do historii, podczas, gdy wypadki potoczą się dalej drogą postępu.

Sekretarz generalny Stronnictwa Pracy — ob. Domiński, podkreślił, ze sojusz i przyjaźń narodów słowiańskich w oparciu przede wszystkim o Związek Radziecki, jest najlepszą odpowiedzią protektorom Niemiec.

Przemawiający w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego — Nowe Wyzwolenie — ob. Rek, powiedział, m. in., że sprawy stawiane przez Churchilla i Byrnesa, jako problem, są dla nas sprawami przesądzonymi. Wyzwolenie Polski przez Armię Czerwoną, pasiaste sztandary na dzisiejszym wiecu, reprezentujące Zw. b. Więźniów Niemieckich Obozów Koncentracyjnych — to fakty i symbole, wykluczające jakiekolwiek pomyłki Narodu Polskiego w stosunku do Niemców.

Odpór wszelkim zakusom na całość Polski i pokój światowy, da zwarty front naszych chłopów, robotników i inteligencji pracującej.

Na zakończenie wiecu warszawski świat pracy przyjął przez aklamację następującą rezolucję:

REZOLUCJA

Uczestnicy Wielkiego Zgromadzenia w dniu 8 września — mieszkańcy Warszawy — protestują jaknajostrzej przeciwko atakom reakcyjnych kół anglosaskich wymierzonych w granice Polski na Odrze, Nysie Łużyckiej i Bałtyku.

Zebrani protestują przeciwko wystąpieniu p. Byrnesa w Stuttgarcie, w którym próbuje on poddać w wątpliwość trwałość zachodnich granic Polski i w ten sposób podważyć uchwały konferencji poczdamskiej.

Zebrani w imieniu całego narodu polskiego stwierdzają, że powrót Ziem Odzyskanych do Macierzy jest aktem sprawiedliwości dziejowej, potwierdzonym decyzją Konferencji Poczdamskiej. Naród polski nie podejmie z nikim dyskusji na temat granic zachodnich, które uważa za ostateczne i nienaruszalne.

Naród Polski protestuje przeciwko próbom naruszenia zasad rozbrojenia Niemiec i żąda pełnego wykonania uchwały konferencji poczdamskiej głoszącej, iż: „militaryzm i narodowy socjalizm niemiecki będą wyrwane z korzeniami i sprzymierzeni za wspólnym porozumieniem podejmą obecnie i wprzyszłości inne niezbędne zarządzenia, żeby osiągnąć pewność, że Niemcy już nigdy więcej nie staną się groźbą dla swych sąsiadów ani dla pokoju świata".

Zebrani wzywają cały naród, aby zjednoczył się w pracy nad umocnieniem siły Rzeczypospolitej w walce przeciwko wszystkim zewnętrznym i wewnętrznym wrogom Polski.

Zebrani w całej rozciągłości akceptują zagraniczną politykę rządu polskiego. Sojusz polsko - radziecki jako jedna z podstawowych wytycznych tej polityki stanowi najlepszą gwarancję utrwalenia na zawsze naszych granic na zachodzie i północy oraz zbudowania trwałego pokoju w Europie i świecie.

Potężnym śpiewem „Roty" kończy się olbrzymie zgromadzenie protestacyjne ludu Warszawy w „Romie".

POD AMBASADĄ USA

Po zakończeniu wiecu protestacyjnego przeciwko opiekunom i protektorom Niemiec, znaczna część demonstrantów, zebranych przed gmachem „Romy" udała się w stronę pobliskiego gmachu hotelu Polonia, gdzie mieszczą się apartamenta Ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Demonstranci wznosili okrzyki przeciwko protektorom i opiekunom Niemiec i przeciwko światowej reakcji i imperialistom. Rozległy się również okrzyki na cześć narodu amerykańskiego. Silny kordon milicji Obywatelskiej zagrodził manifestującym dostęp do frontu gmachu hotelu Polonia.

ZAJŚCIE W GMACHU PSL.

Następnie manifestanci udali się przed gmach Polskiego Stronnictwa Ludowego w Alejach Jerozolimskich 85. Padły okrzyki: „Precz z agentami reakcji", „Mikołajczyk do Londynu" itp.

W ciągu kilku minut wybito szyby w dolnych kondygnacjach gmachu, zdarto też tablicę PSL-u i podpalono wyrzucone z parterowego lokalu gazety i pisma PSLowskie. Przybyłe silne Oddziały Milicji Obywatelskiej, zamknęły dostęp do gmachu i rozproszyły tłum.

*

Wczorajsze zgromadzenie demonstracyjne w sali KRN było jednym z najpotężniejszych, jakie widziała stolica Polski. Cechował je spokój i powaga, tak nierozłącznie związane z poczuciem siły i słuszności swego stanowiska, jakie posiada naród polski w obliczu ataków na jego najżywotniejsze interesy. Zgromadzenie to było najlepszą odpowiedzią, jaką dać mogliśmy p. Byrnesowi i tym wszystkim, którzy za nim stoją, a którzy uważają za właściwe już dziś ożywiać niemieckie tendencje odwetowe.

Z powagą tego zgromadzenia kontrastuje, niestety, incydent, który zdarzył się pod gmachem i w gmachu Polskiego Stronnictwa Ludowego po zakończeniu zgromadzenia. O incydencie tym donosi komunikat PAP-u który powyżej zamieściliśmy..

Stanowisko PSL i jego organu „Gazety Ludowej" w szeregu spraw posiadających dla nas doniosłe, państwowe znaczenie często nie jest właściwe i słuszne. Podobnie zdarzyło się przy ocenie mowy p. Byrnesa, którą sobotnia „Gazeta Ludowa" podała w formie mogącej tylko rozbroić tak konieczną czujność narodu polskiego.

Trudno jednak zbyć sprawę zdemolowania lokalu PSL powiedzeniem, że „kto sieje wiatr, zbiera burzę". Zawsze bowiem twierdziliśmy, że różnica między nami i PSL polega właśnie na wielkim poczuciu odpowiedzialności za losy państwa, które posiada obóz demokratyczny, a którego brak wykazuje niejednokrotnie stronnictwo p. Mikołajczyka.

Nasze poczucie siły i słuszności naszej polityki i wewnętrznej i zagranicznej nie pozwalają nam na poddawanie się nastrojom, choćby najbardziej słusznym i uzasadnionym. Posiadając władzę w państwie, mamy pełną możność prawnego występowania przeciwko wykroczeniom, choćby one miały miejsce ze strony partii, która posiada swych przedstawicieli w rządzie Jedności Narodowej.

Dlatego też odruch grupy osób, która wtargnęła do gmachu PSL zasługuje na potępienie, gdyż mógł on się przyczynić do osłabienia jednolitej postawy narodu w obecnych ciężkich momentach. Powiedzieliśmy sobie, że w naszej walce o Polskę demokratyczną, silną na zewnątrz i na wewnątrz, będziemy trzymali nasze nerwy i nasze namiętności na wodzy i nie wolno nam nigdy ani na chwilę z tego stanowiska schodzić.

NIEMY.

Warszawa uczciła wczoraj pamięć bohaterskiego Prezydenta

8 września, w siódmą rocznicę dnia, w którym prezydent Starzyński został mianowany Komisarzem Cywilnym Obrony Stolicy, Warszawa czciła pamięć swego bohatera.

O godz. 11-ej w III Miejskim Gimn. Mech. odbyła się uroczystość przemianowania szkoły. Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele Zarządu Miejskiego z prez. Tołwińskim na czele, obrońca Warszawy w 1939 roku — gen. Rómmel i przedstawiciele władz szkolnych.

Naczelnik Wydziału Szkolnictwa Zawodowego w Zarządzie Miasta, ob. Łuczyński, wspomniał o latach, kiedy powstała szkoła — o latach okupacji. Już wówczas uczniowie samorzutnie nazywali swe gimnazjum imieniem prezydenta Starzyńskiego.

Następnie prez. Tołwiński wręczył dyrektorowi szkoły dyplom mianowania uchwałą Miejskiej Rady Narodowej III Gimnazjum Zawodowego Miejskiego — Gimnazjum Miejskim imienia Stefana Starzyńskiego.

O godz. 12-ej odbyła się w sali Teatru Polskiego akademia.

Prez. Tołwiński w swym przemówieniu scharakteryzował sylwetkę bohaterskiego prezydenta Starzyńskiego, jako duchowego dowódcy obrony Warszawy we wrześniu 1939 r. Plany przebudowy, Warszawy, zakreślone przez prez. Starzyńskiego, będą obecnie zrealizowane, odpowiednio oczywiście zmienione i przystosowane do potrzeb dzisiejszych stosunków społecznych i gospodarczych.

Z kolei zabrał głos gen. Rómmel, bezpośredni dowódca obrony Warszawy w 1939 r. Generał streścił przebieg walk o Warszawę i udział w nich ś. p. prezydenta Starzyńskiego aż do chwili kapitulacji.

Następnie wiceprezydent KRN., tow. Szwalbe wręczył siostrze prez. Starzyńskiego pośmiertne odznaczenie, przyznane przez KRN — Krzyż Grunwaldu I klasy. Zgodnie z testamentem prez. Starzyńskiego z dnia 22 lipca 1939 r., przekazującym wszystkie pamiątki po zmarłym Muzeum m. st. Warszawy, siostra otrzymany Krzyż złożyła na ręce prez. Tołwińskiego dla umieszczenia go w tym muzeum.

Szkoda, że organizatorzy uroczystości nie pouczyli licznie zgromadzonej publiczności o zwyczaju nieoklaskiwania mówców na tego rodzaju akademiach.

—o—

Przebudowa ustroju gospodarczego wsi

Referat tow. min. Bobrowskiego prezesa CUP-u



Na piątkowej konferencji „Przemysł dla wsi", tow. min. Bobrowski, prezes Centralnego Urzędu Planowania wygłosił przemówienie, z którego ważniejsze ustępy niżej podajemy.

Muszę zacząć od tego, na czym skończył minister Minc, od zobrazowania różnic w przedwojennej i obecnej sytuacji wsi. Jeśli bowiem mamy zrozumieć i docenić te zmiany, jakie w ustroju gospodarczym wsi już nastąpiły i te zmiany, jakie w tej dziedzinie nas oczekują, to musimy wrócić na chwilę pamięcią do okresu przedwojennego.

PRZELUDNIENIE WSI

Jeżeli mówi się o przedwojennej sytuacji wsi, to trzeba stwierdzić, że wszystkie problemy w owym okresie, mniej czy więcej bolesne, problem nożyc cen, złej organizacji zbytu, nie przygotowania rynku eksportowego itp. — wszystkie te problemy ustępowały w cień (i dziś widzimy to jeszcze wyraźniej niż przed wojną) przed jednym naczelnym problemem — przed problemem przeludnienia. Obojętne tu, jaką liczbę przeludnienia przyjmiemy za podstawę. Czy liczba wyliczona kiedyś przez Józefa Poniatowskiego 9 milionów, czy liczba obliczona przez dr. Buławskiego 5 milionów, obojętne jest, czy przyjmiemy niższą czy wyższą, czy też średnią liczbę, gdyż jest rzeczą całkowicie niewątpliwą, poza sporem naukowców o ścisłość tej liczby, że Polska spośród krajów europejskich była krajem o tak bardzo wielkim przeludnieniu w rolnictwie, że podobnego nasilenia przeludnienia szukać można było tylko gdzieś w Indiach lub niektórych częściach Chin.

Ten problem był i w części jest jeszcze problemem centralnym rolnictwa polskiego. Ten problem sprawia, że podczas gdy w stosunkach zachodnio-europejskich na jednego producenta rolnego przypada trzech konsumentów miejskich, to w stosunkach polskich na dwóch producentów rolnych przypadał jeden konsument miejski. Przy 6-krotnym gorszym stosunku liczby producentów i konsumentów w Polsce niż w Niemczech, nie mogło być takiej polityki cen i takiej polityki produkcji, któraby mogła masie wiejskiej zapewnić egzystencję na znośniejszej stopie życia.

CO POGŁĘBIAŁO TRUDNOŚCI

Jeśli do tego dodać zjawisko pogłębiania się tego stanu rzeczy, wywołane wadliwą strukturą posiadania ziemi i polityką cen, która w odniesieniu do cen przemysłowych i rolnych równała się prostej formułce kartelowej ceny przemysłowej, a w odniesieniu do rolnictwa równała się formułce ceny zależnej od polityki premii eksportowych, udzielanych przede wszystkim na zboże i mających na oku wyłączne interes wielkiej własności ziemskiej, nastawionej na jednostronną produkcję zbożową w okresie przed poprzednią wojną, to jest w okresie przynależności do Rzeszy — staje się jasne, że skutki przeludnienia były pogłębiane jeszcze przez czynniki zależne od woli, przez czynniki dające się zmienić.

Drugim problemem już z zakresu tych, które zmienić by się dały, ale które zmieniały się zbyt powoli, były same podstawy organizacyjne obrotu między wsią i miastem. Rolnik przedwojenny stanowił bezwarunkowo unikat wśród grup gospodarczych. Podczas gdy przemysł wielki, średni, a nawet mały, sprzedając po cenach hurtowych, kupował po cenach hurtowych i podczas kiedy wielka własność rolna, kupując po cenach detalicznych miała możność sprzedawać po cenach giełdowych, a za tym cenach hurtowych — korzystniejszych, to rolnik podobnie, jak i drobny rzemieślnik, niezorganizowany spółdzielczo, kupował po cenie i sprzedawał po cenie drobnej sprzedaży, pomniejszonej o koszty obrotu.

Jeśli analizowano wówczas cyfry, to dochodziło się do wniosku następującego: teoretyczna możliwość zlikwidowania nadwyżki ludności wsi istniała, ale warunkiem była rozbudowa przemysłu w tempie szybszym od tempa rekordów światowych, w tempie szybszym od tempa rozbudowy przemysłu w Związku Radzieckim. To pobicie rekordu przy obciążeniu milionami ludzi niezatrudnionych na wsi było chyba marzeniem albo świadomym łudzeniem samego siebie.

CHOROBA USTROJOWA

Dlatego wydaje mi się, że trzeba stwierdzić, iż w warunkach przedwojennych, maksimum osiągalne przy dobrej polityce, to było zapobieżenie dalszemu narostowi przeludnienia wsi, to było zapobieżenie tym zjawiskom, które spowodowane były w okresie deflacyjnej polityki Matuszewskiego, przez politykę cen, zjawiskom powrotnego odpływu z miasta do wsi. Przypominają sobie obywatele okres lat 1936—37, kiedy cały szereg wykwalifikowanych robotników z miasta wracało do gospodarki rodzimej. Temu oczywiście można było zapobiec, można było zapewne wchłonąć także znaczną część przyrostu naturalnego wsi, ale wydaje się, że zmniejszenie istniejącego przeludnienia było rzeczą niemożliwą. W rolnictwo o tego rodzaju strukturze i o tego rodzaju miejscu w ogólnym układzie gospodarczym, biły ponadto własne ustrojowe choroby, choroby złego podziału ziemi, których skutki nie ograniczały się do tego, że pewna część ziemi, znajdująca się w rękach własności wielkiej, wymagała dla siebie warunków specjalnej pomocy, ale które pociągały za sobą ten fakt, że dla zapewnienia cieplarnianych warunków wielkiej własności, fałszowana musiała być ogólna linia polityki gospodarczej, zaniedbywany musiał być ten kierunek, który miał dla drobnej własności znaczenie najistotniejsze.

WOJNA NIE UŁATWIŁA ZADANIA

Wojna z pewnością nie uzdrowiła i nie ułatwiła, podobnie jak okupacja, zadania odbudowy i przebudowy wsi. Ten stan rzeczy, jaki był wynikiem okupacji i działań wojennych nie uzdrowił, rzecz prosta, żadnej z przedwojennych chorób i nie uleczył rolnictwa jako całości. Przeciwnie, cechą tej wojny, w przeciwieństwie do wojny poprzedniej, jest to, że podczas gdy po wojnie poprzedniej zupełnie wyraźnie zniszczenia skupiły się na przemyśle, a rolnictwo poza zniszczeniem budynków wyszło względnie obronną ręką, to po wojnie obecnej zniszczenia są rozłożone raczej równomiernie, obejmując i odcinek przemysłowy i odcinek rolniczy. Wiemy dobrze, z jak niskim pogłowiem startowało rolnictwo po obecnej wojnie. Wiemy dobrze, że dopiero w tym roku udaje się w rolnictwie i w całości wytwórczości osiągnąć około 50 procent przedwojennego dochodu społecznego, to znaczy przy uwzględnieniu zmniejszenia liczby ludności przekroczyć 60 procent przedwojennego dochodu na głowę. Wiemy dobrze, że już ten stan produkcji hodowlanej i przemysłowej, jaki był w tym roku, stanowi postęp olbrzymi w porównaniu z poziomem zeszłego roku. Byłoby zbędne podkreślać, że u progu odzyskanej niepodległości znaleźliśmy się na poziomie tak niskim, jakiego historia Polski nie zna. Znaleźliśmy się w położeniu bez porównania trudniejszym, niż po zeszłej wojnie.

Z punktu widzenia likwidacji przeludnienia wsi, reforma rolna jest tylko niewielkim krokiem na przód, jest tylko jednym z czynników, ale równocześnie wiąże się z nią gwarancja, że ten czynnik, o którym mówiłem, paczenia naszej polityki gospodarczej, zużytkowania niemal całego wysiłku państwa wyłącznie w interesach wielkiej własności, należy do niepowrotnej przeszłości.

ZNACZENIE ZIEM ZACHODNICH

Ale jest jeszcze drugi czynnik i ten gra z większą siłą, i grać będzie z siłą rosnącą. Tym czynnikiem są Ziemie Zachodnie. Ziemie Zachodnie z punktu widzenia rozwiązania problemu przeludnienia wsi, grają przede wszystkim najszybciej poprzez problem ruchu przesiedleńczego. Nie tu jednak leży największy i najważniejszy aspekt. Oczywiście zmiana w obszarze jaki przypadnie na pojedyńcze gospodarstwa chłopskie, nie jest tak wielka, ażeby tylko poprzez sam ruch przesiedleńczy na Ziemie Zachodnie można było osiągnąć likwidację, czy nawet poważne zmniejszenie przeludnienia wsi. Drugim czynnikiem ważniejszym jest, że kapitał produkcyjny, odziedziczony przez nas na Ziemiach Zachodnich, jest bez porównania większy aniżeli kapitał produkcyjny posiadany poprzednio. W przeliczeniu na głowę, stopień uprzemysłowienia Ziem Zachodnich nawet z uwzględnieniem szczerb zadanych na tamtym terenie przez wojnę, jest dziś dwukrotnie wyższy niż ziem starych. I oto, na tle zmiany geografii Polski, na tle różnicy struktury nowego i dawnego kraju, po raz pierwszy zjawia się realna, praktyczna możliwość rozładowywania przeludnienia wsi. Przy czym w tym jedynym kierunku, który może działać wydajnie i trwale, w kierunku urbanizacji i industrializacji kraju, w kierunku odpływu ze wsi do miasta.

Ale w tym tkwi nie tylko proste zmniejszenie ciężaru wsi z tytułu nadwyżki zbędnej. W procesie tym tkwi jednocześnie budowanie podstaw pod właściwą strukturę zbytu. Jeżeli ze wsi odpłynie jeszcze kilkaset tysięcy ludzi, jeżeli równocześnie znaczną część repatriantów skieruje się do pracy w przemyśle, to jest rzeczą możliwą w okresie najbliższych trzech lat zbliżyć się do stosunków producentów wiejskich do konsumentów miejskich w skali jak 1:1. Będziemy jeszcze dalecy do stosunku niemieckiego 1:3, ale będziemy już bardzo dalecy od przedwojennego stosunku polskiego 1:2 w przeciwną stronę.

REFORMA ROLNA

To jest podstawowy warunek zmiany ustroju gospodarczego. Drugi podstawowy warunek mamy za sobą. Tym warunkiem była reforma rolna. Jeśli uwzględnimy te dwa czynniki, to jakże w ciągu lat dziesięciu, dzielących okres przedwojenny od okresu zakończenia opracowanego dzisiaj planu, zmieni się podstawa struktury wiejskiej? Przed wojną użytków produkcyjnych na głowę ludności wiejskiej przypadało 0,95 ha. Już dziś w istniejących gospodarstwach wiejskich przypada 1,15 ha. Po zakończeniu wspomnianych poprzednio procesów migracyjnych ze środka Polski na zachód i po uwzględnieniu odpływu ze wsi do miasta, przeciętna ilość na głowę ludności wiejskiej wzrośnie do 1,5 ha. Oznacza to postęp o 50 procent. Jeszcze nie rozwiązanie, ale postęp olbrzymi. Przeciętna wielkość gospodarstwa chłopskiego w użytkach rolnych przed wojną wynosiła 5 ha z ułamkiem. Przewidziana na koniec planu wynosi 7,8 ha czyli — również 50 procent wzrostu.

To są zmiany w zakresie czynnika ziemi i czynnika ludzkiego, ale na tym nie kończy się proces. Na powiększonym nawet obszarze można widzieć rozwój produkcyjny mniej lub więcej intensywny. I tu znów liczyć się wolno, że okres najbliższego trzechlecia będzie kontynuacją dotychczasowego przebiegu, polegającego na odrzucaniu przedwojennego kierunku jednostronności zbożowej, a przede wszystkim na świadomym i konsekwentnym popieraniu zmiany struktury produkcji rolnej w kierunku maksymalnego zwiększenia udziału produkcji hodowlanej.

PLANOWANIE W ROLNICTWIE

Rolnictwo jest dziedziną, gdzie oczywiście nie jest możliwe planowanie równie ścisłe jak na odcinku przemysłu. O ile dane ustalane dla przemysłu, mają charakter planu wiążącego, mają charakter zadań, które aparat kierujący przemysłem obowiązują, o tyle plany ustalane w stosunku do rolnictwa są oczywiście tylko przewidywaniami. Są jednak czymś więcej, niż przewidywaniami. Są jednocześnie wyrazem tendencji i dążeń polityki gospodarczej rządu. Jeśli weźmiemy odcinek hodowlany, to ta tendencja wyraża się bardzo plastycznie i wymownie w cyfrach planowych. Jeśli bowiem w produkcji rolniczej przedwojennej wartość produkcji zwierzęcej stanowiła 52 procent, to na rok 1949 przewidujemy doprowadzenie produkcji hodowlanej do 64 procent. Ta cyfra jest mniej wymowna aniżeli cyfra udziału produkcji zwierzęcej bez mleka. Dlatego, że oczywiście odbudowa pogłowia bydła rogatego jest procesem powolnym i wzrost produkcji mleka w ciągu tego trzechlecia nie może osiągnąć takiej skali, jaką może osiągnąć np. wzrost trzody chlewnej.

Tyle co dotyczy produkcji. Gdyby zmiany ustroju gospodarczego objęły tylko czynnik człowieka, ziemi i produkcji, to jeszcze nie mielibyśmy gwarancji, że usunięta zostanie ta choroba rolnictwa polskiego przed wojną, o której mówiłem poprzednio, wspominając o sprzedaży po cenach niekorzystnych i zakupie po cenach również niekorzystnych, że niższość rolnika w stosunku do innych grup gospodarczych z punktu widzenia pozycji w obrocie zostanie usunięta. Jeśli więc mówimy o przebudowie ustroju gospodarczego wsi, to musimy włączyć w to jeszcze kolejny problem organizacji przetwórstwa i obrotu.

ORGANIZACJA PRZETWÓRSTWA I OBROTU

Jak wygląda program i jak wyglądają osiągnięcia? Analogiczną konsekwencją tej koncepcji ustrojowej, jaką przyjęła nowa Polska, koncepcji jednorodzinnych samodzielnych gospodarstw, jest nadbudowa spółdzielcza. Jeżeli mamy wyciągnąć z tego ustroju tylko plusy, a nie dużą ilość plusów i pewną ilość minusów, to narzuca się konieczność rozbudowy tej aparatury spółdzielczej, służącej zbytowi i zaopatrzeniu rolnictwa. Jak wygląda plan? Ustawa z 8 stycznia wskazała określone dziedziny, które mają w poważnym stopniu być przesunięte z odcinka państwowego na spółdzielczy. Plan samej tylko produkcji „Społem", nie licząc produkcji Zw. Samopomocy Chłopskiej, wykazuje właśnie odnośnie przemysłu spożywczego wzrost w porównaniu z rokiem 1946, czyli ze stanem obecnym, 15-krotny. W roku 1949 produkcja spółdzielcza naskutek przejęcia warsztatów od państwa i naskutek rozwoju posiadanych dzisiaj warsztatów, ma być w tej dziedzinie 15 razy większa niż dziś.

A jak przedstawia się sprawa w obrocie? Zacytuję przede wszystkim przemianę, która już zaszła. Obroty „Społem" w stosunku do przedwojennego dochodu społecznego stanowiły 2,5 procent, obroty „Społem" za pierwsze półrocze tego roku stanowią około 12 procent dochodu społecznego tego okresu.

POLITYKA CEN

Ostatni problem, który chcę poruszyć, to problem polityki cen, problem wzajemnego stosunku cen rolnych. Jeśli wychodzimy z założenia, że integralną częścią nowej struktury wiejskiej jest przestawienie w kierunku hodowlanym, jeśli równocześnie mamy świadomość, że na skutek zniszczeń wojennych pewne dziedziny mogą się odrodzić wcześniej, inne wolniej, a inne bardzo wolno, to polityka cen musi być do tych dwóch elementów, t. j. do tego założenia i do tego stwierdzenia dostosowana. To narzuca naszej polityce cen rolnych podejście następujące: tam, gdzie grozi nam deficyt wieloletni, gdzie trzeba utrzymać cieplarnianą atmosferę, a więc na odcinku mleka, na odcinku oleistych, poziom cen można podtrzymywać jak najwyżej. Na odcinku produktów hodowlanych, a przede wszystkim trzody chlewnej, drugi z kolei poziom, może mniej korzystny (ponieważ gdybyśmy jednostronnie zbyt daleko poszli w tym kierunku, to w ciągu kilku lat moglibyśmy znaleźć się wobec trudności znalezienia rynku zbytu), wreszcie trzeci najniższy poziom, masowej produkcji zbożowej. Co przez to rozumiemy? Nie chcę mówić o właściwej cenie zboża. Nie istnieje właściwa cena zboża, nie istnieje właściwa cena artykułów hodowli, ani właściwa cena mleka, ani właściwa cena artykułów przemysłowych. Istnieje tylko właściwy lub niewłaściwy ogólny układ cen. W tym układzie cen należy niewątpliwie zapewnić mocną pozycję wszystkim artykułom hodowlanym, a specjalnie mocną pozycję takich artykułów, jak mleko.

Jakie są środki i drogi? Jest to przede wszystkim polityka zwiększenia konsumcji wewnętrznej. I tu jest ta diametralna różnica w porównaniu z okresem przedwojennym. Nie idzie tylko o to, że ta konsumcja nie jest nasycona. To oczywiście samo przez się wystarcza, że w tej chwili ta droga znajduje pierwszeństwo przed drogą eksportową. Idzie także o to, że przy deflacyjnej polityce okresu przedwojennego konsumcja krajowa, konsumcja mas pracujących miejskich, była systematycznie karczona, a ceny rynkowe usiłowano bronić przez wyrzucanie sztucznie stwarzanych nadwyżek na rynek eksportowy. Założenie dzisiejsze jest założeniem odmiennym. W nowych warunkach gospodarczych i strukturalnych jednym z najważniejszych problemów z punktu widzenia wsi jest niewątpliwie polityka płac na odcinku miejskim. Jeśli obywatele prześledzą przebieg ostatnich miesięcy, to zgodzą się niewątpliwie z moim stwierdzeniem, że ten środek, ta metoda, która prowadzi do podniesienia cen rolnych przez zwiększenie zarobków, zwiększenie zatrudnienia konsumentów miejskich, jest metodą, działająca skutecznie i mogąca nadal działać skutecznie. To jest ta istotna różnica w naszym ogólnym ustroju i naszej ogólnej polityce w porównaniu z okresem przedwojennym.

NIE ODBUDOWA A PRZEBUDOWA

Sumując to co powiedziałem, możemy stwierdzić: zagadnienie odbudowy i przebudowy ustroju wsi powinno być właściwie podzielone na dwa zupełnie różne problemy, na odbudowę wsi i przebudowę ustroju. Odbudowywanie ustroju przedwojennego napewno nie może być niczym usprawiedliwione, odbudowywanie czynnika negatywnego nie może wchodzić w grę. Odbudowa to znaczy odbudowa pogłowia, środków produkcji rolnej, budynków itp. Natomiast w zakresie struktury wsi, ustroju wsi, rozumianego szeroko zarówno w zakresie agrarnym, jak w zakresie ludnościowym i organizacyjnym, mamy do czynienia z zadaniem nie odbudowy, a przebudowy, przebudowy po liniach wyznaczonych przez nową strukturę geograficzną kraju, przez nowy ustrój rolny. Mamy do czynienia z zadaniem przebudowy, której celem ma być ustrój rolny oparty o jednorodzinne, zdolne do życia gospodarstwa chłopskie, systematycznie odciążane ze zbędnych w nich rąk roboczych, systematycznie wprowadzane w coraz żywszy obrót z miastem. Celem są gospodarstwa rolne produkujące, gospodarstwa rolne nabywające, gospodarstwa rolne stanowiące pełnowartościowy czynnik całości organizmu gospodarczego Polski (długotrwałe oklaski).

Łódź odbudowuje Warszawę

Socjaliści łódzcy uprzątali wczoraj Chmielną

Wczoraj w godzinach rannych według zapowiedzi przybyła do stolicy brygada pracy z Łodzi złożona z członków wojewódzkiej organizacji PPS.

Marszałkowską i Alejami przejechało 13 samochodów ciężarowych, z których powiewały partyjne sztandary. Na rogu Chmielnej i Marszałkowskiej czekało już kilkanaście ciężarówek PKS ze sprzętem — łopatami i kilofami.

Samochody zatrzymały się na ul. Chmielnej, która została wyznaczona łódzkim towarzyszom jako miejsce pracy.

Już w chwilę po przyjeździe zabrzęczały łopaty i kilofy. W sprawnych szeregach z łopatami na ramieniu przedefilowały oddział za oddziałem, ogółem przy było z Łodzi 428 osób, a liczba ta byłaby wyższa, gdyby, niektóre przedsiębiorstwa nie odmówiły wypożyczenia samochodów ciężarowych. Grupą dowodzi III sekretarz łódzkiego WK tow. Karbowiak oraz tow. tow. Lenartowicz i mjr. Marczak.

Grupki przechodniów odświętnie ubranych, spacerując przyglądają się pracującym, którzy swój niedzielny odpoczynek poświęcili dla odbudowy stolicy. Na transparencie zatkniętym wśród gruzów napis: „Socjaliści łódzcy odbudowują Warszawę".

Gruz sypie się stopniowo na samochody, które pełne już — odjeżdżają w kierunku wysypiska.

Pierwsza „20" do Boernerowa

przybyła witana uroczyście

(Rs) Wiezie nas umajona „20" z wrocławskiej serii wozów, odznaczających się ławkami ustawionymi wzdłuż ścian. Suniemy Młynarską, potem Obozową. Na pętli, przy ostatnich domach Koła, zaczyna się pojedyńczy tor. Pociąg niesie lekko.

NA TRASIE

Minęliśmy Górce i za chwilę za koszarami wojskowymi zaczyna się Boernerowo. Z lewej strony zjawia się szosa. Z prawej o szyby wozu ocierają się gałęzie brzóz. W rzadkim sosnowym lesie, migają białe wille. Napotkani ludzie przystają i patrzą: nie wierzą jeszcze, więc naprawdę ten tramwaj, ta upragniona „20" — to nie „lipa".

POWITANIE W BOERNEROWIE

Na końcowej pętli w Boernerowie są tłumy. Wyległo całe osiedle. Wszyscy są najwyraźniej przejęci.

Przemawiają: dyrektor MZK — inż. Kubalski, płk Adamiecki w imieniu wojska i prezes „Przyjaciół Boernerowa", ob. Ściwiarski. Wszyscy podkreślają ile ułatwienia i wygody będą mieli przez tramwaj.

Za chwilę tramwaj jedzie z powrotem już z normalnymi pasażerami.

20 wozów tramwajowych stoi

Huta „Zgoda" nie dotrzymuje umowy

W warszawskich warsztatach tramwajowych stoi od dłuższego czasu bezczynnie 20 odremontowanych wozów motorowych — tak potrzebnych do uruchomienia nowych linii i usprawnienia komunikacji miejskiej — ponieważ huta „Zgoda" w Siemianowicach mimo zaciągniętych zobowiązań i ustalonego terminu — od stycznia b. r. nie może dostarczyć 20 kół zębatych do przekładni motoru, wyznaczając coraz to dalsze terminy.

Kiedyś warsztaty tramwajowe mogły w własnym zakresie wykonać tę pracę — dziś w braku odpowiedniej frezarki — muszą uciekać się do pomocy innych zakładów, które niestety nie wywiązują się z przyjętych zamówień. Czy praca ta nie jest objęta planem produkcji huty? (Rs)

Trolleybusy gonią resztkami sił

Katastrofalny brak opon

(Rs) Jedną z najpoważniejszych bolączek trolleybusów warszawskich jest katastrofalny brak opon i dętek, które przy panującym obecnie stałym przeciążeniu linii, zużywają się w nieproporcjonalnie krótkim czasie. Fleki i wulkanizacja nie wytrzymują ciśnienia powyżej 4 atmosfer i odpadają. Rezultat jest taki, że w tej chwili z 12 trolleybusów, którymi dysponuje miasto 5 do 6 stale jest nie do użytku.

W związku z tym kontrolerzy MZK przystępują do energicznej akcji przestrzegania liczby pasażerów, jakie mogą przyjąć wozy.

Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacji wyraża nadzieję, że w dobrze zrozumianym interesie ogółu publiczności sama zastosuje się do przepisów i w ten sposób przedłuży żywot tego ważnego środka komunikacji.

—o—

WŁADYSŁAW LENY-KISIELEWSKI

DYWIZJON LANCASTERÓW

Reportażowa opowieść z życia lotników polskich walczących na Zachodzie

Kiedy rozpoczynałem karierę dziennikarską, marzyłem, aby zostać reporterem w wielkim stylu, albo korespondentem wojennym. Korespondentem takim, jakimi wyobrażałem sobie tamtych, bohaterów z czasów Pierwszej Wojny, w huraganowym ogniu chwytających momenty życia i śmierci, aby przekazać je setkom tysięcy ludzi, gdzieś daleko czekających na te ich opisy i czytających je skwapliwie, może i w przekonaniu, że i ich najbliżsi, będący na froncie, biorą w tych akcjach zwykły, bezimienny udział.

Niestety, rzeczywistość Drugiej Wojny Światowej okazała się inna.

Byłem na wielu frontach, od walk w Polsce począwszy, a na zwycięskim wejściu do Rzeszy skończywszy, i starałem się wszędzie wszystko zapisywać. Teraz oglądam swe notesy, nieco nerwowym z emocji nakreślone pismem, przedstawiające moc wrażeń z ciężkich sytuacji, jednakże nie tak pięknych i nie tak błyskotliwych, jak tamte wspaniałe reportaże z czasów Pierwszej Wojny. Ale nie martwię się tym zbytnio, gdyż pragnę w swych opisach dać przede wszystkim wierną fotografię życia, bez literackich upiększeń i bez apoteozy. Bez tworzenia sztucznych mitów i sztucznych bohaterów. I wolę nawet, aby one miały mniejszą literacką wartość, a były raczej „gorącą" relacją frontową i odzwierciadleniem naszych walk i prawdziwych, czysto ludzkich przeżyć.

Nie chcę nikogo oskarżać, ani nikogo bronić. Chcę tylko możliwie najdokładniej odtworzyć jeden z fragmentów polskiej, tułaczej epopei.

Wszystkie zdarzenia i postacie przedstawione przeze mnie są autentyczne. Jedynie nazwiska kobiet biorących udział w akcji i nazwisko głównego bohatera są przeinaczone.

Jeżeli kogoś dotknę, to proszę mi wybaczyć, a jeśli kogoś pochwalę, to proszę mi wierzyć, że nie dla pozyskania przyjaźni lub korzyści. Powtarzam: pragnę tylko możliwie jaknajwierniej odtworzyć jeden z fragmentów polskiej tułaczej epopei.

I.

...Zamarła prawie z przerażenia i stała bez ruchu, patrząc na nurkujący w ulicę bombowiec.

Zdążył ją chwycić w pół, pociągnąć. Staczając się po schodach, runęli do piwnicy na schron zamienionej, prawie równocześnie z łoskotem walącej w dach bomby.

Huk eksplozji, trzask łamiących się belek i grzechot cegieł lecących na ulicę zagłuszył krzyk kobiety. Dopiero po chwili, gdy kurzawa opadła i na moment przestały grać brytyjskie działa, zdołała, jęcząc, wykrztusić:

— Noga, moja noga.

Lotnik, jeszcze dotychczas trzymający ją silnie w ramionach, odsunął się na moment:

— To pani jest Polką?!

Zapomniała o bólu i bombardowaniu patrząc na mówiącego z niemniejszym zdziwieniem, aniżeli on na nią. Chciała coś odpowiedzieć, lecz w tym samym momencie eksplozja drugiej bomby wstrząsnęła budynkiem. Zagrzechotały odłamki tłukące się po ścianach, a podmuch, otwierając przymknięte drzwi schronu, rzucił ich na siebie. Lotnik, upadając, znów chwycił i podtrzymał swoją towarzyszkę, która drżąc z przestrachu tuliła się do niego, coś szepcząc i płacząc. Grzmot dział i świst bomb uporczywie lecących na Londyn ścichł na krótką chwilę.

Lotnik wpatrywał się w oczy swojej towarzyszki i widząc że prawie omdlewa z przerażenia, zaczął pieszczotliwie gładzić jej jasne włosy i cicho tłumaczyć:

— Nie bój się i nie słuchaj. To — tam, to nie ważne. Nie mają prawa nas trafić. O! Słyszysz? Bombardują już bardzo daleko. Nie bój się, przy mnie nic ci się nie stanie... Widzisz i noga w porządku, tylko lekko stłuczona. Zaraz przebandażuję... Już się nie boisz — prawda?... To dobrze. A teraz oprzyj się o mnie silnie i nie myśl o bombach, a ja ci opowiem bajkę: o pięknej królewnie i krainie spokoju. Czy będziesz mnie słuchała?

— Tak! — skinęła głową, starając się opanować.

Uśmiechnął się i pochylając usta ku jej jasnym włosom zaczął szeptem opowiadać baśń o pięknej królewnie.

Kobieta mimowoli zaczęła się wsłuchiwać w miękki ton jego głosu i słowa tak inne od rzeczywistości. Twarz jej łagodniała, znikł z niej grymas przestrachu. Po paru minutach czuła się już spokojna i prawie bezpieczna.

Grzechot dział stawał się coraz cichszy, a eksplozje bomb coraz dalsze...

— — — — — — — — —

„All Clear" — Alarm skończony! — zawiadomił ich „Warden obchodzący schrony. Roześmieli się, widząc, że wszyscy już wyszli i że schron był pusty, i że nie słyszeli syren odwołujących a l a r m. Przełażąc przez gruzy, wyszli na jedną z tysiącznych uliczek Londynu, radośni i pełni promiennego szczęścia, jakie dać może tylko budząca się miłość-...



weszli na jedną z tysiącznych uliczek Londynu, radośni i pełni promiennego szczęścia, jakie dać może tylko budząca się miłość.

— — — — —

— Wład- Czy ty to pamiętasz?... I czy pamiętasz, że przyrzekłeś już więcej nie latać?!... Bo gdybyś ty zginął...

— — — — —

Gdzieś daleko na lotnisku zagrały silniki zapuszczanych maszyn. Alen drgnął i położywszy czytany list na stoliku, zbliżył się do okna. Deszcz przestał mżyć i pogoda stawała się lepsza. Patrzył w przestrzeń przez chwilę, po czym wrócił do stolika i zaczął się wpatrywać w leżącą na stole fotografię kobiety. Kobiety, której imię stało się jego bojowym nazwiskiem.

Był tak zamyślony, że nie usłyszał nawet jak do jego pokoju wszedł młody mężczyzna w mundurze lotnika. Był to Kazik Brochocki, pilot załogi Alena i już od dawnych czasów najbliższy jego przyjaciel.

— Co to śpisz, błędny rycerzu? — zapytał Brochocki stanąwszy nad Alenem.

Alen odwrócił się gwałtownie, chcąc ukryć fotografię pod stosem papierów, ale zaniechał tego, widząc troszeczkę drwiący uśmiech przyjaciela.

— Czego chcesz? — spytał niechętnie.

— Ano, pogadać z tobą. — To mówiąc, gość rozejrzał się po pokoju i przysunąwszy sobie krzesło, usiadł na nim jak na koniu. Przez chwilę trwało milczenie, wreszcie Kazik zapytał:

— No i cóż — błędny rycerzu emigracji, gotów jesteś do lotu, bo za chwilę odprawa?

— Przestań kpić, wiesz dobrze, że tego nie lubię.

— Ja wiem, że nie lubisz!

Alen spojrzał na niego rozżalonym wzrokiem. Zapadło znów milczenie. Zwolna z twarzy Brochockiego znikał drwiący uśmiech, wreszcie popatrzył na Alena, westchnął i rzekł nadspodziewanie miłym i łagodnym tonem:

— Wład. Wiem, co teraz myślisz i wiem, co odczuwasz. I mam do ciebie prośbę: nie leć dzisiaj z nami. Lot będzie bardzo ciężki.

Alen żachnął się gniewnie i chciał coś odpowiedzieć, lecz Brochocki schwycił go za rękę:

— Czekaj i daj mi skończyć. — Po czym wziąwszy ze stołu fotografię Ali podsunął ją pod oczy swemu przyjacielowi. — Popatrz i pomyśl o niej!...

— Czego ty chcesz odemnie?...

— Czego chcę? — odrzekł Kazik. — Mój drogi, wiesz przecież, że i ja kiedyś kochałem się w Ali, nie tak jak ty naturalnie, i może właśnie dlatego odszedłem. Nie wiem, czy mnie rozumiesz, ale mniejsza o to. I widzisz, Wład, wiesz równie dobrze jak ja, że Ali nie można pozostawić samej pośród tej naszej londyńskiej czeredy dostojników. Jest na to za przystojna. A gdybyś zginął Wład... Czy pamiętasz Blackpool?

Oczy Alena pociemniały.

— Rozumiem cię, Kaźku. Ale widzisz, trudno jest nie latać, jeżeli się przedtem pisało długie artykuły o konieczności walki i w przemówieniach potępiało tych wszystkich, co się chowają przed nią. Nie, Kazik, ja nie mogą zostać „leśnym dziadkiem", z których kpiliśmy i kpimy. Zresztą odpowiedz szczerze: czy ty będąc w mojej sytuacji, potrafiłbyś nie latać? Przecież ktoś bić się musi!...

— No tak — zaśmiał się Brochocki — ażeby dla reszty zdobyć środki utrzymania i dobre posady, płatne ze szkatuły Jego Królewskiej Mości.

— Nie Kazik — i powinienem ci przypomnieć twoje własne zdanie, tak często wygłaszane. Sam nie wierzysz w to, co teraz mówisz. Powiem ci więc coś innego. Ty wiesz, czym ten lot właśnie teraz może się stać dla mnie. Mam dziś lecieć z wami jako pierwszy polski korespondent wojenny. I wiesz, że to jest spełnieniem tego, czego bardzo chciałem, a nie masz pojęcia, ile sił zużyli wszyscy moi bliźni, aby mi to utrudnić. Kazik, rozumiesz, że latając jako korespondent, zyskuję finansowo większe możliwości.

— Zaczynasz mówić rozsądniej — roześmiał się Brochocki, szukając papierosów.

— Znów sam nie wierzysz w to, co mówisz — powtórzył Alen. — Ale mniejsza o to. Powiem ci poza tym jeszcze, że będąc korespondentem, będę kimś i wówczas łatwiej mi będzie bronić Alę i Lalkę przed różnymi „typami" z jej exmałżonkiem na czele.

Kazik na moment podniósł głowę.

— To on się znów ich czepia. A jak sprawy pieniężne?

Alen podał mu list Ali.

— Masz i sam przeczytaj.

W miarę przewracania kartek twarz Kaźka pochmurniała, wreszcie położył list na stole i zapytał Alena:

— A kto to jest ten profesor, o którym Ala pisze?

— To jest „spec" od stypendiów. Nazywa się Sulimirski, zdaje się, że to nafciarz z Polski i jak mi mówiono, jedynie dzięki nafcie został profesorem. Teraz jest dyrektorem resortu księdza Kaczyńskiego, czyli pseudo-oświaty. Ot, jeden z typowych naszych, londyńskich dostojników, którzy zamiast iść do Cambridge czy Oxfordu i tam jako profesorowie opowiadać Anglikom o Polsce, biegają po Londynie, szukając tłustych posad przynoszących funty i różne korzyści.

— Hm, rozumiem — mruknął Kazik. — I wiesz co Wład? Tego profesora to ty już zostaw dla mnie. Ja zaraz po lotach pojadę do Londynu, to sobie z nim pogadam.

Zgrzyty, a potem chrapliwy, niewyraźny bełkot biegnący z wiszącego w korytarzu głośnika przerwał rozmowę przyjaciół. Zaczęli nadsłuchiwać.

— Co on mówi? — spytał Alen — Nic nie rozumiem!

— Ja też — odparł Brochocki. — Ale jestem pewien, że anonsują odprawę, o której ci mówiłem. No, szykuj się do wyjścia, bo zaraz przyjdzie samochód.

— Dobrze — odpowiedział Alen, szukając czegoś na stole.

— No i Wład bądź dobrej myśli — dziś n a p e w n o w r ó c i m y!

To mówiąc, Kazik zamyślił się głęboko i zaczął bębnić palcami po stole.

— Aha, co jeszczę chciałem ci powiedzieć. Tak, weź ze dwa swetry, bo będzie bardzo zimno... A co ty tam chowasz?...

— Nic! — odpowiedział Alen, starając się ukryć fotografię Ali w kieszeni „battle-dressu".

Kazik zdążył to spostrzec i wybuchnął śmiechem:

— Z fotografią latać! Trubadur! Błędny rycerz Polskich Sił Powietrznych!

— Psiakrew! Znowu zaczynasz — krzyknął na niego Alen.

— I lataj tu na wojnę z takim romantykiem!...

Sprzeczkę przerwało gwałtowne walenie w drzwi pokoju i krzyk któregoś z kolegów jadących na odprawę:

— Godzinę na was czekamy! Wyłaźcie nareszcie, bo pojedziemy bez was!

II.

Odprawa, ilustrowana wykresami i częścią filmową, dobiegała końca. Alen, siedzący w drugim rzędzie krzeseł wraz ze swoją załogą, był dosyć speszony ciekawymi spojrzeniami oficerów brytyjskich obecnych na odprawie.

— Te złoto-zielone naszywki War Corespondenta nie są zbyt wygodne. Patrzą na mnie jak na małpę — mruknął do siedzącego tuż obok Brochockiego.

— Cicho bądź i nie przeszkadzaj. Zresztą, mój drogi, powinieneś być dumny, że ci się tak przyglądają. Być zestrzelonym jako pierwszy Polish War Correspondent, co się wybrał na wojnę, to przecież zaszczyt nie lada.

Siedzący obok lotnicy wybuchnęli śmiechem.

— Cicho tam! Nie przeszkadzać! — krzyknął na nich dowódca wygłaszający właśnie ostatnie przemówienie.

Po paru minutach odprawa była skończona. Lotnicy wychodzili grupami, przeważnie załogami, oprócz nawigatorów, których właściwa praca teraz się zaczynała, rozmawiając o wszystkim, a najmniej o locie, który, zgodnie z przepowiednią Kazika, zdawał się zapowiadać na trudny i ciężki. Widać to było już z wykresu wskazującego ilość stanowisk niemieckiej artylerii, w ogniu której mieli działać, latając na możliwie najniższej wysokości.

— Czy kolację jeść teraz, czy dopiero po locie? — zapytał Kazik Alena.

— A wy?

— Myślę, że po locie. Zresztą teraz chcę jeszcze iść do mechaników i obejrzeć maszynę.

— Kazik, co ci się stało? — zdumiał się ich nawigator, — który obładowany mapami szedł opodal Alena. — Ty chcesz sprawdzać maszynę?...

— Nie wrzeszcz tak, idioto! — mruknął do niego Kazik. — Chodz trochę bliżej. Słuchaj — Stach, obliczysz jak najkrótszą trasę, tak, abyśmy zdążyli wpaść na cel pierwsi.

— Uuu?! — zdziwił się nawigator.

— Widzisz Stach, dziś musimy przywieźć go z powrotem — szepnął Brochocki, ruchem głowy wskazując Alena. — A lot będzie ciężki.

Alen dosłyszał ostatnie słowa i uczuł się speszony tą całą sytuacją. Wiedział on doskonale, że w lotach na minowanie być pierwszym nad celem, to maksimum bezpieczeństwa, ale nie jest to gra „czysta" w stosunku do następnych załóg, które wchodząc na teren przed czasem już zaalarmowanym, dostają się w huraganowy ogień artylerii. Dlatego też przy wyznaczaniu kolejności startu, pierwsze miejsca dostają najsłabsze załogi, mające najmniej lotów i najmniej doświadczenia. A przecież Kazik ma opinię bodaj że najlepszego pilota dywizjonu i wielokrotnie wychodził cało z takich sytuacji, które dla innych młodych byłyby wprost śmiercią. A przecież dziś leci gros dosyć słabych załóg, wśród których załoga „Ali" jest wprost załogą asów.

— Kazik, pozwól na chwilę! — rzekł do przyjaciela — Mój drogi, ja wiem, że chcesz robić wyścig ze względu na Ali i moje bezpieczeństwo, Kazik, ja tego nie chcę! To nie jest w porządku!

Brochocki popatrzył na niego bardzo spokojnym wzrokiem:

— Mój drogi. Ja jako pierwszy pilot jestem dowódcą załogi, do której ty należysz. A wiesz przecież, co to jest załoga. I proszę cię bądź łaskaw obejrzeć karabiny i swój ekwipunek. A ty, Stachu, oblicz trasę tak, jak ci mówiłem i przyjdź do paraszuciarni, bo stamtąd pojedziemy.

— — — — — — — — —

— Panowie! Sandwicze, termosy i forsa. Za chwilę przyjdzie „lora" — zawiadomił załogę radiooperator.

— Gdzie pilot?

— Przy maszynie.

— No to wszyscy jesteśmy. Alen bierz pieniądze...

— „Lory" przyjechały! — zameldował mechanik.

Koleżeński harmider, jaki zapanował, został przerwany nagłym zjawieniem się dowódcy, który zawiadomił załogi o przyśpieszeniu startu i jeszcze raz podał wszystkim ostatnie instrukcje.

Lotnicy rozmawiając o swoich „sweet-hearta'ach", samochodach i kartach, włazili do samochodów kolejno załogami. Załoga „Ali" jechała z dwoma innymi, mającymi już maszyny blisko ich miejsca postoju. Wreszcie się ulokowali.

— Gotowe? — zapytał szofer.

— Gotowe! Możesz jechać! — odwrzaśnięto ze środka.

Samochód ruszył, podskakując po wybojach drogi.

Rozmowy nagle ucichły. Nie wiadomo dlaczego, większość z jadących lotników ogarnął rzewny nastrój i jakby przeczucie, że jednakże nie wszyscy wrócą z tego lotu. Któryś z lotników wydobył organki i zaczął na nich wygrywać starą łzawą piosenkę: „Marianno, ach Marianno".

To jeszcze pogorszyło i tak już słaby nastrój i prawie każdy z jadących pomyślał o swej: Peggy, Mary czy Marysi, zastanawiaąc się nad tym, czy ją jeszcze ujrzy.

Ale, niestety, jest tylko rozkaz nakazujący lecieć, ale nie ma rozkazu, że wszyscy mają wrócić.

III.

Załoga „Ali" stała opodal swego „Wellingtona" dopalając ostatnie przed lotem papierosy. Brochocki wypróbowywał silniki maszyny. Mechanicy, zziębnięci jak nieboskie stworzenia, kręcili się do około i zapewniali lecących: że ich maszynka jest „klasa", najlepsza w dywizjonie, tak jak i „ich" załoga, więc wszystko będzie dobrze.



Załoga „Ali" stała opodal swego „Wellingtona".

Bo według praw nigdy i nigdzie niepisanych, ale niewzruszalnych, załoga i samolot nie są a n i dywizjonowe, ani też królewskie, tylko „ich" — mechaników. Dlatego też ci ostatni nigdy nie mówią inaczej, jak „nasza" maszyna, czy „nasza załoga", uważając te obie „rzeczy" po prostu za swą prywatną własność. I może nawet mają oni rację, bo przecież oni w latanie kładą najwięcej pracy i najwięcej wysiłku. Sam atak, czy walka stoczona w przestworzach jest tylko ukoronowaniem ciężkiej, przyziemnej pracy tych szarych i nieznanych ludzi, dzielących się na najrozmaitsze zawiłe specjalności, a ogólnie noszących nazwę mechaników.

Jaka jest ich prawdziwa, rzeczywista wartość, mogą powiedzieć tylko bojowi lotnicy, lecący na wojnę, na maszynach wziętych z rąk mechaników, w pełni zaufania, że nie zawiodą ich w najcięższych momentach. I wiele można zarzucić polskim mechanikom, ale nie można powiedzieć, aby kiedykolwiek zawiedli załogę, dając jej nieprzygotowaną do lotu maszynę. Choćby mieli bez jedzenia i bez snu pracować.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Warszawa musi mieć stadion sportowy dla młodzieży

Sport, który wszedł w program szkolny jako jeden z podstawowych czynników wychowania — ciągle jeszcze w swej realizacji napotyka na opory, które nie tylko hamują, ale po prostu przekreślają wszystkie zapowiadane zmiany na lepsze. Sprawa na terenie Warszawy ma jeszcze specjalne oblicze. Tu bowiem wszystkie szkolne sale gimnastyczne, wszystkie boiska szkolne zostały prawie kompletnie zniszczone, a przecież Warszawa jest olbrzymim skupiskiem szkół, których młodzież, zwłaszcza wszystkiego rodzaju szkół średnich, żywo interesuje się sportem.

Dlatego stworzenie parku-stadionu sportowego dla młodzieży, który by dysponował odpowiednimi boiskami, bieżniami, skoczniami, pływalnią, szatniami jest kwestią palącą. Kiedyś spełniał tę rolę park Sobieskiego. — Dziś, gdy go znowu oddano do dyspozycji władz szkolnych, może ją również spełnić z powodzeniem. Piszemy może — bo w tej chwili stan w jakim się znajduje — wymaga poważnego wkładu pieniędzy i pracy, aby choć w części mógł zastąpić młodzieży brakujące boiska szkolne.

Władze bowiem szkolne zastały tu jedynie boisko piłki nożnej w możliwym stanie. Bieżnie, skocznie, boiska do gier trzeba było skąpymi środkami pieniężnymi doprowadzić do użytku, aby mogły się odbyć pierwsze zawody międzyszkolne młodzieży warszawskiej. I zawody te odbyły się w czerwcu br. ciesząc się wielkim zainteresowaniem młodzieży.

Dotychczasowe jednak dotacje Kuratorium i Ministerstwa Oświaty nie są w stanie zaspokoić palących potrzeb. Jedną z najważniejszych prac w tej chwili jest, m. in., naprawa oparkanienia, aby uniemożliwić dostęp na teren parku wszelkiego rodzaju poszukiwaczom cudzego dobra. Tu jest potrzebna większa subwencja Państwowego Urzędu PW i WF.

Niemniej jednak władze szkolne nie zasypiają gruszek w popiele.

Dzięki zainteresowaniu jakie przejawia dla Parku Sobieskiego warszawski AZS, który także korzysta z jego boisk, opracowuje się obecnie z władzami AZS'u kosztorys uwzględniający najpilniejsze prace, jak przeprowadzenie szybkiego remontu, budowę prowizorycznej szatni, oczyszczenie zaszlamowanego basenu oraz likwidację zbyt dużej ilości kortów tenisowych, które mają być zamienione na boiska do gier. Jest to plan, który zrealizować się chce jeszcze w ciągu najbliższych tygodni, tak aby mogły się odbyć tu jesienne zawody międzyszkolne. Istnieje jeszcze plan długofalowy, który przewiduje stworzenie tu prawdziwego ośrodka sportowego młodzieży rozwiązanego nowocześnie na wielką skalę, lecz jest sprawą bardzo odległą.

Ponieważ władze szkolne idą wszystkim wysiłkom sportowym na rękę, o czym świadczy przydział boiska dla treningu Milicyjnego Kl. Sportowego i dla KS „Syrena" — dawanie boiska na zawody piłkarskie, wypożyczanie bezinteresowne, sądzimy, że te czynniki miejskie, które znalazły pieniądze na wysłanie Staniszewskiego do Oslo, znajdą także kwotę, która w części rozwiąże trudności jakie łączą się z aktualnymi potrzebami parku. Jeżeli bowiem chcemy mieć młodzież uprawiającą sport, jeżeli ciągle się pisze o projektach klubów międzyszkolnych, to trzeba im stworzyć warunki, trzeba im dać podstawy rozwoju.

Na park Sobieskiego powinny więc znaleść się kredyty, które w szybkim tempie pozwolą zaspokoić najpilniejsze potrzeby remontu boiska i zakupić najbardziej potrzebny sprzęt, chyba, że chcemy wszystko przekreślić, zwichnąć życie sportowe szkół stolicy.

Reprezentacja piłkarska kolejarzy pojedzie do ZSRR

W drugiej połowie września reprezentacja piłkarska Zw. Zawodowego Kolejarzy rozegra na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie mecz z reprezentacją kolejarzy Radzieckich. Jako rewanż kolejarze pojechaliby do Moskwy. Istnieje możliwość rozegrania meczy jeszcze w innych wielkich ośrodkach przemysłowych ZSRR.

Projekt sam wymaga jeszcze uzgodnienia szczegółów. Skład reprezentacji polskiej nie jest jeszcze ustalony. (Rs)

Skonecki — nowy mistrz Polski mógłby być synem Hebdy

Jakim jest dziś polski tenis — i jakim powinien być jutro

Ubiegłego roku Hebda w trzech gładkich setach rozprawił się ze Skoneckim. Rutynowany, pięciokrotny mistrz Polski, robił co chciał z młodym Skoneckim. Zwalniał mu grę, wybijał z uderzenia, wabił do siatki, aby go przy niej minąć jak niemowlę.

W tym roku nadeszła pierwsza sensacyjna wiadomość z Sopot, Skonecki bije Hebdę w pięciu setach. To musiał być fuks, mówiono. Przekonamy się dopiero podczas mistrzostw w Katowicach, kto jest naprawdę lepszy.

Nadszedł finał w Katowicach i znów Hebda ulega młodszemu po pięciu setach. Nasuwa się natychmiast pytanie, czy to tak Hebda obniżył loty, czy też Skonecki poczynił tak znaczne postępy? Odpowiedź brzmi: Hebda istotnie spadł nieco w klasie, ale nie w takim stosunku w jakim Skonecki poczynił postępy.

Trudno dziwić się, że Hebda już nie może być tym samym Hebdą, który zbierał oklaski nie tylko na kortach krajowych, lecz i zagranicznych. To nie ten Hebda, który bił Mc Gratha czy Borotrę. Lata nie znają żartów. Popularny „Jóźko" ma już dobrze ponad czterdziestkę i jest starszy od Skoneckiego który jest od niego młodszy o 20 lat i mógł by być jego synem. Ta różnica wieku tłomaczy wiele. Hebda już nie ma tego refleksu, startu do piłki, szybkości i siły serwisu.

JAK GRA SKONECKI?

A Skonecki..? Trzeba przyznać, że poczynił on zadziwiające postępy. Podkreślamy słowo „zadziwające", gdyż, jak na nasze trudne warunki treningowe i brak spotkań z tenisistami zagranicznymi — to, co zademonstrował Skonecki, jest wielkim krokiem naprzód. Nowy mistrz ma dziś grę w głębi kortu bardzo opanowaną. Jest regularny w przerzutach, szybki w akcjach przy siatce, przy której trudno go minąć, gdyż świetnie wyłapuje piłki, a jego wolej jest niebezpieczny. Smecze Skoneckiego stoją tak samo na poziomie. Najgorzej jest z serwisem, który jest zbyt miękki i mało stylowy.

Jeśli jednak chodzi o stronę taktyczną gry, to Skonecki jest jeszcze bardzo daleki od doskonałości. Sądzimy, że gdyby gracz ten spotkał się z przeciwnikiem o mocnym serwisie — wówczas Skonecki nie istniałby na korcie.

Mianowicie tenis, który został zademonstrowany w Katowicach bardzo daleko odbiega od wzorów najmodniejszego tenisa, lansowanego przez Amerykanów.

TENIS AMERYKAŃSKI

Tenis amerykański polega na błyskawicznej wymianie piłek. Akcja zaczyna się od serwisu — bomby. Biada tenisiście jeśli nie potrafi odbić takiego mocnego podania, w które atakujący wkłada całą swą moc — wszystkie swe siły. Sztuka nie polega na tym żeby przyjąć taki serwis — ale żeby go odbić tak aby znów przeciwna strona miała kłopot z piłką. Jednym słowem, trzeba odpowiedzieć atakiem na atak. Ten kto silniej i dokładniej bije — ten zdobywa punkty. Na skutek tego, wymiany piłek są bardzo szybkie i raczej krótkie.

Przy dzisiejszym sposobie serwowania graczy polskich, nie wyobrażamy sobie aby któryś z nich mógł wytrzymać pojedynek z przeciętnym graczem amerykańskim, czy też nawet europejskim. Czołowi nasi tenisiści serwują bardzo anemicznie i podania ich są bardzo łatwe do odbicia. Dlatego twierdzimy, że żaden z naszych graczy nie był by w stanie wytrzymać dziś konkurencji międzynarodowej.

„A zatem ne należy wysyłać naszych tenisistów za granicę, narzuca się pytanie. Tego nie twierdzimy, jesteśmy raczej zwolennikami nauki. Uważamy, że można nauczyć się grać w tenisa jedynie mając styczność z lepszymi rywalami zagranicznymi.

POLSKA W PUCHARZE DAVISA

Polska w przyszłym roku zostanie zgłoszona do rozgrywek o Puchar Davisa. Posunięcie to jest z wielu względów bardzo wskazane, a przede wszystkim krokiem dla polepszenia finansów Związku. Nie mamy się co łudzić. Przed wojną, mając już drużynę na pewnego rodzaju europejskim poziomie nie mogliśmy na arenie międzynarodowej odegrać żadnej roli. Tembardziej nie odegramy teraz. Jednak nasza drużyna, po powrocie Tłoczyńskiego do kraju, nie będzie na pewno ostatnia i jeśli przegra to z honorem.

Skonecki jest niewątpliwie talentem, którym warto zaopiekować się. Gracz ten powinien w lutym wyjechać na Riwierę, która jest w tym czasie wielkim obozem tenisistów z całej Europy. Na Lazurowym Wybrzeżu gra się dla nauki i treningu, a nie dla zwycięstwa. Tam przegrana nie przynosi żadnego dyshonoru. Dlatego nasz związek powienien dołożyć wszelkich starań aby w przyszłym roku przynajmniej dwu naszych graczy znalazło się na Riwierze. Zobaczą jak grają inni. Powrócą do kraju i pokażą wiele tym zawodnikom, którzy tam nie mogli pojechać.

Nasz tenis jest na dobrej drodze do renesansu. Przez rok poczynił duży krok naprzód i mamy nadzieję, że w przyszłym sezonie zrobi dasze postępy.

Gr.

Bokserzy Warszawy zwyciężają Łódź 11:5

Kolczyński wraca do dawnej formy

Wczoraj na Stadionie Wojska Polskiego odbył się mecz bokserski między reprezentacjami Warszawy i Łodzi. Mecz zakończył się zwycięstwem stolicy w stosunku 11:5. Zawodom przyglądało się około 5.000 widzów.

Przebieg poszczególnych walk przedstawia się, jak następuje:

W wadze muszej przeciwnikiem Batory (W-wa) był łodzianin Kamiński. Walka na niezbyt wysokim poziomie. Sędziowie ogłaszają słuszny remis.

W wadze koguciej spotkali się Sobkowiak (W-wa) z Czarneckim (Łódź). Walka toczy się przeważnie na dystans — wygrywa Sobkowiak.

Czortek (W-wa) w wadze piórkowej z trudem uporał się z Marcinkowskim.

W wadze lekkiej stary wyga Woźniakiewicz (Łódź) zwycięża zasłużenie z Kosińskim. Warszawa prowadzi po tej walce 5:3.

Nieczystą walkę w wadze półśredniej stoczyli Wasiak (W-wa) z Rychtelskim (Łódź). Zwyciężył Wasiak. Stan meczu 7:3.

Największe zaciekawienie wzbudziła walka w wadze średniej między popularnym Kolczyńskim (W-wa), a Olejnikiem z Łodzi. Po pierwszej wyrównanej rundzie przewaga „Kolki" wciąż wzrasta, aż w trzeciej rundzie Olejnik jest groggy. Zwycięstwo Kolczyńskiego przesądziło o zwycięstwie Warszawy.

Niespodziankę w wadze półciężkiej sprawił warszawiakom Archacki, zwyciężając o wiele wyższego od siebie Kłodasa na punkty.

W ciężkiej — Niewadził (Łódź), miał wyraźną przewagę fizyczną nad swym przeciwnikiem Drabkowskim. Drabkowski jednak przez trzy rundy dzielnie się odgryzał i nieznacznie przegrał na punkty. Ostateczny wynik meczu 11:5 dla Warszawy.

Pomorze Poznań 9:7

BYDGOSZCZ (tel. włas.). Wczoraj na stadionie miejskim rozegrano mecz bokserski między Poznaniem a Pomorzem. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Pomorza 9:7.

Sensacją była przegrana mistrza Polski Koziołka z Letkowskim (Pomorze).

O mistrzostwo Polski

KS Polonia — Ognisko (Siedlce) 5:0 (1:0)

Wczoraj na Stadionie Wojska Polskiego odbyło się spotkanie I rundy o mistrzostwo piłkarkie Polski, między „Polonią" warszawską a „Ogniskiem" siedleckim. Mecz zakończył się pogromem gości, którzy byli o klasę niżsi. Beznadziejnym wprost był bramkarz „Ogniska", który puścił dwie kompromitujące bramki. „Polonia" mimo wysokiej wygranej nie zachwyciła. Atak jej strzelał rzadko i niecelnie, zwłaszcza w pierwszej połowie. Najlepsza jeszcze była obrona z jubilatem" Szczepaniakiem, który zademonstrował kilka ładnych wykopów.

Bramki zdobyli Szularz (1) i Ochmański (4). Sędzia ob. Dublaszewski miał łatwe zadanie, nie mniej jednak decyzjami swymi wzbudził szereg zastrzeżeń.

Publiczności 8.000 tys. (Rs).

Ciekawe spotkanie piłkarskie

Reprezentacja Kolejarzy—Reprezentacja Milicji

18 września w Łodzi odbędzie się spotkanie reprezentacji kolejarzy z reprezentacją milicji śląskiej. Ze względu na udział w obu zespołach szeregu doskonałych piłkarzy — mecz zapowiada się niezwykle interesująco. Kolejarze wystąpią w tym samym składzie, w którym pokonali „Polonię" warszawską, ze Skromnym w bramce. *(Rs.)*

Bek zwycięża w Szczecinie

Wczoraj w Szczecinie odbył się wyścig kolarski na 50 klm. Startowali między innymi Napierała, Wander, Popończyk.

Zwyciężył Bek (Łódź) — 1 godz. 23,39 2) Gabrych (Kraków) 3) Pietraszewski (Łódź) 4) Napierała (Warszawa).

Rekordowy wynik ŁKS-u

ŁÓDŹ (tel. włas.). — W meczu piłkarskim o mistrzostwo Polski „ŁKS" — pokonał „Orła" (Gorlice) w stosunku rzadko notowanym 8:1. Bramki zdobyli Baran (4), Hagendorf (1), Pietrzak (2), Łacz. Dla Orła Tony. Publiczności 8 tys.

Garbarnia — Cracovia 1:0

W mistrzostwach piłkarskich Cracovia przegrała z Garbarnią 1:0. Zwycięską bramkę strzelił Nowak.

Wysokie zwycięstwo «Warty»

POZNAŃ (tel. wł.). Wczoraj w zawodach o mistrzostwo piłkarskie Polski „Warta" na swym boisku rozgromiła Pocztowy Klub Sportowy (Szczecin) 10:2.

WKS Legia (Warszawa)—Olsztyn 5:2

W meczu towarzyskim rozegranym w sobotę na stadionie W P. Legia pokonała reprezentację Olsztyna. Legia miała swój dobry dzień i jej zwycięstwo było zasłużone.

JUBILEUSZ SZCZEPANIAKA. Doskonały obrońca „Polonii" warszawskiej i wielokrotny nasz reprezentant w spotkaniach międzynarodowych, Szczepaniak Władysław — święcił we wczorajszym meczu swego klubu jubileusz 600 występu w barwach „Polonii".

Wyścigi konne na Służewcu

Odeon zdobył nagrodę Prezydenta

Klasyczna nagroda im. Prezydenta Krajowej Rady Narodowej w wysokości 75.000 zł za zwycięstwo w biegu na dystansie 3.200 m., zgromadziła na starcie 6 koni. Po wyrównanym starcie, prowadzenie objęła Pantera przed Izanem, Wirażem, Odeonem, Irakiem II i Somosierrą II. Przed trybunami kolejność się zmienia, konie idą w następującym porządku: Pantera (st. A. Mieczkowskiego) dosiadana przez chł. Chomicza o 3 dł., drugi idzie Izan (st. „Klejnot"), dż. Szymański, o 6 dł., trzeci Wiraż (st. A. Mieczkowskiego), dż. Klamer, o 1 dł. Odeon pod dż. Jagodzińskim (st. Ferdynandów), dalej o 4 dł. Irak II dż. Pasternak (st. Albigowa) i ostatnia zeszłoroczna derbistka st. Michałów Somosierra II pod dż. Stasiakiem.

Po przejechaniu 1.800 m., Izan mija Panterę i prowadzi dalej wyścigi; poprawiają również miejsce Odeon, Wiraż i Somosierra II. Pantera odpada na ostatnią pozycję. Na zakręcie prowadzi Izan, drugi Wiraż, tuż Odeon, na prostej silnym ruchem dochodzi do Izana Odeon, po walce mija Izana i pewnie wygrywa o 1½ dł., trzeci o 3 dł. Wiraż, pozostałe w odstępie i b. daleko Pantera.

Ogólny faworyt, Izan, przegrał wyścig dzięki złej taktyce jazdy dż. Szymańskiego.

Obrót w totalizatorze w tej gonitwie wyniósł 2.291.700 zł.

Nagrodę Forwarda 15.000 zł. dla koni 3-letnich przegrał również ogólny faworyt publiczności — Silver King, który po ruszeniu od startu z pierwszej pozycji wyłamał się i nie kończył gonitwy. Kierownictwo stajni wiedząc, że Silver King — koń bardzo kapryśny, nie idzie sam na przodzie, winno dać mu na podstawę towarzysza stajni, którvby prowadził wyścig. Wyścig ten wygrał Poprad pod dż. Doroszem od Syna Puszczy łatwo o 2 dł.

REZULTATY TECHNICZNE WYŚCIGÓW NIEDZIELNYCH

GONITWA 1. Nagroda 6.000 zł dla 3 l. koni. Dystans ok. 1.600 m.

1. Ines (54) st. Państw. Albigowa (chł. Kubież), 2 Dacia (54) st. „Turów" (chł. Chmielarczyk) 3 Geolog (58) j. Raniewicz, 4. Dagoressa (54) chł. Kubież.

Wygrana w 1 m. 48 s. (7 — 32 — 34 — 35) wysyłana o ½ dł., trzeci o 3 dł. Tot. zw. 1.420, fr. 600 i 310, porządk. 4.810 zł.

GONITWA 2. Nagroda 5.000 zł dla 3 l. og i kl. arabskich Dystans ok. 1.800 m.

1. Nemir (59) st. Państw. Łososina Dolna (dż. Janucik), 2. Verona (57) st. Państw. Racot (j. Tokarczyk), 3. Uszmir (59) chł. Goździk, 4. Furda (57) chł. Ziemiański, 5. Futar (57) chł. Zając.

Wygrane w 2 m. 13 s. (24 — 34 — 36 — 39) pewnie o 2 dł., trzeci o 2 dł. Tot. zw. 260, fr. 110 i 110, porządk. 360 zł.

GONITWA 3. Nagroda 8.000 zł dla 2 l. og. i klaczy. Dystans ok. 1.000 m.

1. Suhor (57) st. „Klejnot" (dż. Szymański), 2. Galanteria (55) st. „Turów" (chł. Chmielarczyk), 3. Jabłonna (55) chł. A. Szablewski, 4. Isthmus (57) dż. Stasiak, 5. Sobiepan II (57) dż. Balcer.

Wygrane w 1 m. 5½ s. (32 — 33½) bardzo łatwo o 6 dł., trzeci o ½ dł. Tot. zw. 220, fr. 130 i 130, porządk. 350 zł.

GONITWA 4. Nagroda Forwarda 15.000 zł dla 3 l. og. i klaczy. Dystans ok. 2.400 m.

1. Poprad (59) st. Państw. Kozienice (dż. Dorosz), 2 Syn Puszczy (56) st. Państw. Leszno (chł. A. Szablewski) Silver King — nie dokończył gonitwy. Wycofane: Oziris, Pożoga i Spóźniony.

Wygrane w 2 m. 43 s. (28 — 33 — 35 — 34 — 33), łatwo o 2 dł. Tot. zw. 260, porządkowy 1.950 zł.

GONITWA 5. Nagroda im. Prezydenta Krajowej Rady Narodowej 75.000 zł dla 4 l. i st. og. i klaczy. Dystans ok. 3.200 m.

1. Odeon (59) st. Ferdynandów (dż. Jagodziński), 2. Izan (59) st. „Klejnot" (dż. Szymański). 3. Wiraż (59) dż. Klamer 4. Somosierra II (57) dż. Stasiak, 5 Irak II (59) dż. Pasternak, 6. Pantera (57) chł. Chomicz.

Wygrane w 3 m. 29 s. (13 — 30½ — 34 — 33 — 34 — 32½) pewnie o 1½ dł., trzeci o 3 dł. Tot. zw. 740, fr. 170 i 110, porz. 210.

GONITWA 6. Nagroda Essora 10.000 zł dla 2 l. og. i klaczy. Dystans ok. 1.200 m.

1. Chorążanka (55) st. Państw. Golejewko (chł. Ziemiański), 2. Fidelitas (55) st. Państwowa Widzów (dż. Olejnik), 3. Parada III (55) dż. Pasternak, 4. As-Dur (57) dż. Balcer. 5. Gniew (57) dż. Jagodziński.

Wygrane w 1 m. 20½ s. (16 — 35 — 31½) po walce o 1½ dł., trzeci o 1 dł.

GONITWA 7. Nagroda 8.000 zł dla 3 l. i st. klaczy. Dystans ok. 2.200 m.

1. Jaworzyna (60) st. Leśniczówka (j. Wojtas, 2 Urga (60) st. Państw. Albigowa (j. Rutkowski, 3. Jastarnia III (56) dż. Dorosz.

Wygrane w 2 m. 26½ (15 — 35 — 34 — 32 — 32½) pewnie o 1½ dł. trzeci o 2 dł. Tot. zw. 370, porządk. 1.000 zł.

GONITWA 8. Nagroda 6.000 zł dla 3 l. i st. koni. Dystans ok. 1.800 m.

1. Opieka (58) st. „Turów" (chł. Chmielarczyk), 2. Düna (56) st. Państw. Okocim (dż. Lipowicz). 3 Lotna II (58) chł. Szczepaniak, 4 Rita (58) j. Dylik. Wycofane: Capri II, Czamara, Umbrada.

Wygrane w 1 m. 58½ s. (21 — 31½ — 32½ — 33½) pewnie o 1 dł., trzeci o 5 dł. Tot. zw. 670, fr. 150 i 130, porządk. 2.170.

Informujemy...

CZYŻBY NASTĘPCA GĄSOWSKIEGO?

Na zakończenie drugiego turnusu obozu WF i CW odbyły się w Sierakowie (województwo poznańskie) zawody, na których 17-letni Nowak (HKS „Bydgoszcz") przebiegł 800 m. w doskonałym czasie 2 min. 02,9. Drugi z kolei Adamowicz osiągnął 2 min. 07,2 sek.

10.000 SPORTOWCÓW W KKS-ACH.

Na ogólną liczbę 400 polskich klubów sportowych — istnieje 33 Kolejowe Kluby Sportowe z wszystkimi sekcjami. Grupują one przeszło 10 tysięcy czynnych sportowców. Wśród nich znajdujemy takie nazwiska jak bracia Hoffmanowie i Szymura.

CO PASJONUJE POZNAŃ

W kołach piłkarskich Poznania krąży uporczywa pogłoska, że Warta, mistrz okręgu poznańskiego na rb. straci swój tutuł mistrza. Powodem utraty tytułu ma być podobno fakt, że w drużynie zielonych grał jeden gracz, który podczas okupacji nawet do chwili powrotu do kraju grał w jednej z drużyn niemieckich.

BENEFIS MOROŃCZYKA

Najlepszy w Polsce tyczkarz Morończyk oświadczył, że na mistrzostwach Polski w Krakowie będzie prawdopodobnie bronił swego tytułu mistrzowskiego... po raz ostatni. — Chciałby po wycofaniu się przede wszystkim przygotować „następców", którzyby mogli zastąpić zasłużonych już sportowców.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE JUNIORÓW. Po obozie kondycyjnym, jaki PZB prowadzi dla juniorów w Międzyrzeczu pod kierownictwem Stamma, odbędą się w Poznaniu w dniach 27, 28 i 29 września mistrzostwa Polski młodzików we wszystkich wagach.

POLSKA W PUCHARZE DAVISA. Po mistrzostwach Polski w Katowicach — prezes PZT, Wajdowski, oświadczył, iż Polska z całą pewnością zostanie zgłoszona do rozgrywek o Puchar Davisa w roku 1947.

SENSACYJNE SPOTKANIE. Związek Radziecki przyjął zaproszenie Szwedzkiego Zw. Piłkarskiego na rozegranie meczu międzypaństwowego Szwecja — ZSRR w Sztokholmie.

Do sensacyjnego tego spotkania dojdzie w dniu 20 września br.

54 PROCENT ANGLIKÓW PŁYWA

„News Chronicle" donosi, że przeprowadzona w Anglii ankieta wykazała, że 54 procent Anglików posiada umiejętność pływania. Ankieta wykazała również, że na trzech mężczyzn dwóch umie pływać, podczas gdy na pięć kobiet tylko dwie to potrafią.

Przetarg nieograniczony

Wydział Zasobów D O K P Łódź, zaprasza do składania ofert na dostawę niżej wyszczególnionych przedmiotów i materiałów:

1)	Latarki karbidowe konduktorskie, ręczne z blachy żelaznej ocynkowanej ze zbiornikiem na wodę i karbid z blachy mosiężnej, lub wykonane całkowicie z blachy mosiężnej z palnikiem, w/g wzoru P. K. P.	szt.	3000
2)	Klinkier	„	8000
3)	Cegła ogniotr. zwyczajna 250 x 125 x 65	„	12500
4)	Dachówka lelcówka	„	35000
5)	„ szczytowa	„	20000
6)	Gąsiory	„	4000
7)	Płyty betonowe chodnikowe	m²	200
8)	Płytki terrakotowe	„	50
9)	Miotły brzozowe	szt.	15000
10)	Miarki drewn. składane, sprężym. 1 m b.	„	200
10a)	Miarki stalowe składane lub zwijane 1 i 2 m. b.	„	200
11)	Nożyczki do obcinania knotów	„	200
12)	Nożyczki kancelaryjne	„	300
13)	Palniki kompletne do cięcia metali autogenem	„	5
14)	Palniki kompletne do spawania metali	„	18
15)	Palniki kompl. do spawania metali o dużej wydajności	„	5
16)	Piece kaflowe przenośne o wym. 2 x 3 i 1,5 x 3 kafle	„	33
17)	Szkła do lamp kolankowe 6"	„	5000
18)	Szkła do lamp kolankowe 8"	„	5000
19)	Szkła do lamp kolorowe 10"	„	5000
20)	Szkło kolorowe w taflach niebieskie, czerwone, mleczne	m²	3000
21)	Szellak	kg.	200
22)	Pokost lniany naturalny	„	3000
23)	Pokost syntetyczny	„	2000
24)	Pumeks w kawałkach	„	100
25)	Pumeks w proszku	„	200
26)	Boraks w kawałkach	„	200
27)	Grafit w proszku	„	150
28)	Kit szklarski na pokoście lnianym	„	2000
29)	Kreda mielona pławiona	„	30000
30)	Mydło w kawałkach	„	1000
31)	Proszek do czyszczenia wytwornic acetylenowych	„	200
32)	Pyłochłon	„	1000
33)	Salmiak w kawałkach	„	100
34)	Salmiak w proszku	„	300
35)	Trucizna na szczury	„	200
36)	Zaprawa do podłóg	„	200
37)	Szpagat papierowy 2,3 i 10 mm.	„	1400
38)	Krążki gum. do pokryw misek ustępowych	szt.	500
39)	Krążki gumowe do przewodów rurowych	„	500
40)	Odbijaki gumowe do drzwi wagonowych kuliste	„	1000
41)	Odbijaki gumowe do pokryw muszli ustępowych, płaskie	„	1000
42)	Odbijaki gumowe do ławeczek bocznych opuszczanych	„	500
43)	Złącza gumowe do misek ustępowych i pisuarów (grzybki)	„	500
44)	Taśma gum. rowkowana do uszczeln. szyb w oknach wagon.	kg.	150
45)	Konopie czesane	„	300
46)	Igły rymarskie	tuz.	5
47)	Igły tapicerskie	„	5
48)	Igły do szycia	„	5
49)	Przędza rymarska 3 nitki	kg.	16
50)	Przędza rymarska 4 nitki	„	25
51)	Przędza maszynowa 3 zwojowa	„	7
52)	Przędza maszynowa 4 zwojowa	„	16
53)	Nici na szpulkach białe á 500 m Nr 30, 40, 50, 60	„	6
54)	Nici na szpulkach czarne á 500 m Nr 30, 40, 50, 60	„	12
55)	Nici na szpulkach szare á 500 m Nr 30, 40, 50, 60	„	6
56)	Siatki do półek bagażowych baweł. 3 oczkowe	m b.	750
57)	Siatki do półek bagażowych baweł. 10 oczkowe	„	750
58)	Siatki do półek bagażowych konopn. 3 oczkowe	„	2000
59)	Siatki do półek bagażowych konopn. 10 oczkowe	„	2000
60)	Sznur wełniany malinowy	„	50
61)	Sznur wełniany tygrysi	„	100
62)	Szpagat konopny dobrze kręcony ⌀ 1, 1,5, 3 mm.	kg.	300
63)	Szpagat konopny dobrze kręcony ⌀ 2 mm.	„	300
64)	Szpagat kręcony do robót warsztatowych ⌀ 2 — 4 mm.	„	300
65)	Pasy do okien wagon. szmukler malinowe	szt.	300
66)	Pasy do okien wagon. szmukler tygrysie	„	500
67)	Taśma miedziana ryflowana 4 x 12. 5 — 4° kanałowa	kg	400
68)	Siatka mosiężna	m²	60
69)	Farba olejna biała podstawowa	kg	2100
70)	„ „ „ do ostatn. mal.	„	11200
71)	„ „ „ do napisów	„	420
72)	„ „ brązowa	„	2100
73)	„ „ czarna	„	10300
74)	„ „ czerwona do I-go mal.	„	2100
75)	„ „ „ do ostatn. mal.	„	3500
76)	„ „ „ sygnałowa	„	700
77)	„ „ kremowa	„	10500
78)	„ „ oliwkowa	„	5600
79)	„ „ szara jasna	„	8450
80)	„ „ beżowa	„	18400
81)	„ „ żółta jasna	„	1400
82)	Emalia biała	„	6300
83)	„ czarna	„	7000
84)	„ groszkowa	„	840
85)	„ kremowa	„	3850
86)	„ oliwkowa	„	4200
87)	„ szara	„	3330
88)	„ beżowa	„	3150
89)	Lakier kopalowy	„	560
90)	„ spirytusowy	„	525
91)	„ wagonowy do ostatn. lakier.	„	4200
92)	„ twardy do ław i ścian	„	7000
93)	Pokost lniany	„	13150
94)	Terpentyna	„	4900
95)	Węże gumowe do hamulc. z pow. sprec. z przekładką 35 x 51 x 600 mm	szt.	300
96)	Węże gumowe do parow. ogrzew. z przekładką 35 x 55 x 600 mm.	„	300
97)	Węże gumowe do parow. ogrzew. z przekładką 38 x 60 x 580 mm.	„	300
98)	Węże gumowe do napełn. zbiorników gazem z przekładką i opancerzone 16 x 35 x 20000 mm.	„	20
99)	Węże gumowe do ssania wody z tedra do parowozu z przekładką i opancerzone 55 x 80 x 1380 mm.	„	30
100)	Węże gumowe i opancerzone 52 x 80 x 1000 mm.	„	100
101)	Szmergiel w proszku Nr. 00 i Nr 000 á 15 kg.	kg.	30
102)	Sznur konopny do naprawy siatek bagażowych 2 mm.	„	280
103)	Sznur konopny do naprawy siatek bagażowych 3 mm.	„	400
104)	Cerata biała Nr 2	m²	1000
105)	„ wiśniowa Nr 5	„	500
106)	„ korytarzowa żółta Nr 3	„	600
107)	„ wzorzysta Nr 4 (ciemna)	„	500
108)	Linoleum koloru brązowego 2 mm.	„	300
109)	Linoleum koloru brązowego 3,6 mm.	„	600
110)	Linoleum koloru zielonego 3 mm.	„	300
111)	Krążki do lubrykatorów (smarownic) płaskie	szt.	300
112)	Krążki do lubrykatorów (smarownic) korki	„	300
113)	Bańki szklane do oliwiarek	„	300
114)	Miski ustępowe wagonowe	„	300
115)	Umywalki wagonowe	„	300
116)	Pisuary wagonowe	„	300

W[illegible] lub warunki techniczne można obejrzeć w Wydziale Zasobów DOKP — Łódź pok. 173

Oferty w zalakowanej kopercie z napisem na jaki materiał lub przedmiot oferta opiewa z uwzględnieniem cen loco skład firmy, lub wagon, warunkami płatności i terminem dostawy należy składać do skrzynki ofertowej umieszczonej w gmachu D O K P Łódź ul. Śródmiejska 20 do dnia 20 IX 46 r. gdzie w pokoju Nr 174 są udzielane bliższe informacje w godzinach urzędowych.

Termin rozpoczęcia przetargu dnia 20 IX r. b. o godzinie 10 tej w pokoju Nr 172.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo częściowego lub całkowitego unieważnienia przetargu, podziału dostawy oraz wyboru oferenta bez względu na cenę.

1602 WYDZIAŁ ZASOBÓW D O K P ŁÓDŹ

Z ŻYCIA PPS PARTII

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY S. K. PPS

Dnia 9 bm. o godz. 16 odbędzie się w lokalu Stołecznego Komitetu PPS przy ul. Piusa 15 posiedzenie Egzekutywy Stołecznego Komitetu PPS.

KOŁO KOLEJARZE — W.WA WSCHÓD PAROWOZOWNIA

Dnia 9 bm. o godz. 15.30 w Parowozowni Warszawa - Wschodnia odbędzie się Walne Zebranie Członków Koła, na którym zostanie powołany Komitet.

KOŁO PPS PORT CZERNIAKÓW

Dnia 9 bm. odbędzie się zebranie Koła PPS Port Czerniaków Ref. pt. „Sytuacja Międzynarodowa" wygłosi tow. Zabielski.

DZIELNICA OCHOTA

Rejestracja członków Dzielnicy Ochota odbywa się codziennie od godz. 10 do 18 w sekretariacie Dzielnicy. Tel. Sekretariatu 8.79-19.

KOŁO PRZY ZW. SAMOP. CHŁ.

Dn. 10 bm. o godz. 15 odbędzie się zebranie inauguracyjne Koła PPS przy Zarządzie Głównym Związku Samopomocy Chłopskiej w sali konferencyjnej Zarz. Gł. Zw. S. Ch. Warszawa, pl. Starynkiewicza 7.

KURS DLA AKTYWISTEK PPS

Dnia 9 bm., o godz. 16-ej rozpocznie się Kurs dla Kobiet Aktywistek PPS wykładem o Historii Socjalizmu.

Kurs trwać będzie od 9 do 22 września w poniedziałki, środy i piątki, w godzinach od 4 do 7 wieczorem w lokalu Dzielnicy PPS Śródmieście, przy ul. Mokotowskiej Nr 51/53.

ZEBRANIE POCZTOWCÓW

Dn. 12 bm. o godz. 15 w Sali Malinowej Urzędu Telekomunikacyjnego przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 45 odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków Organizacji Pocztowej PPS Dzielnic i Kół m. st. Warszawy.

Wstęp dla sympatyków i gości. Stawiennictwo obowiązkowe.

KOMITET GMINY FALENICA

Członkowie PPS zamieszkali na terenie Józefowa, Michalina, Falenicy, Miedzeszyna i Radości obowiązani są pod rygorem organizacyjnym do ponownej rejestracji. Rejestracja odbywa się codziennie w godz. 18 — 20 w sekretariacie przy ul. Piłsudskiego 19.

Niezarejestrowanie się do dnia 20 bm. pociągnie za sobą wykreślenie z listy członków.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji m. st. Warszawy ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 55-ciu elementów parkanu żeliwnego wykonanych według rysunków Wodociągów.

Informacje i materiały przetargowe otrzymać można w biurze Dyrekcji w Warszawie przy ul. Starynkiewicza Nr. 5 — Dział Zaopatrywania — I piętro pokój Nr. 27 w godz. od 9 do 12.

Oferty należy składać w tymże pokoju do godz. 10-ej dnia 21 września 1946 r.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 11-ej. 1673

Zawiadomienie o przetargu

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi Wydział Drogowy ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu centralnego ogrzewania w nastawniach na st. st. kolejowych: Ponętów, Dąbie, Kraski, Kłudna, Poddębice, Otok, Zaryń, Babiak, Lipie Góry, Szadek, Piotrków Kujawski, Chełmce, Karczyn linii Karsznice Inowrocław i st. Gutowo, Wólka linii Kutno — Poznań oraz st. kol. Dobroń.

Otwarcie ofert odbędzie się w Wydziale Drogowym dnia 23 września 1946 r. o godz. 10-ej rano.

Wadium w wysokości 1 procent należy wpłacić przed przetargiem w Kasie Dyrekcyjnej.

Kwit o wpłaceniu wadium należy załączyć do oferty. Ślepe kosztorysy, warunki składania ofert i wszystkie informacje można otrzymać w Wydziale Drogowym Dyrekcji, pokój Nr. 373.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

1672 WYDZIAŁ DROGOWY

Obwieszczenie

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Warszawie obwieszcza, że po zmarłych:

1. Owidzkiej Helenie współwłaścicielce nieruchomości „3460 Praga".
2. Kwiecińskiej Mariannie współwłaścicielce nieruchomości „Dobra Chylice", powiatu błońskiego.
3. Bawolik Zygmuncie Janie współwłaścicielu nieruchomości „Kolonia Kempina A", powiatu błońskiego.
4. Werner Zofii Wiktorii współwłaścicielce nieruchomości „1588/1589".
5. Dengel Leopoldzie współwłaścicielu nieruchomości „3136 Praga".
6. Wypłosz Icchoku współwłaścicielu nieruchomości „Willa Wypłoszówka", powiatu mińskiego.
7. Colonna Walewskim Henryku Mieczysławie współwłaścicielu nieruchomości „Willa Różanka Nr. 224 i 226", powiatu warszawskiego.
8. Boruc z Boruców Mariannie Annie właścicielce nieruchomości „3546 Praga".
9. Bratkowskiej Marii współwłaścicielce nieruchomości „Willa Zbyszynek", powiatu warszawskiego.
10. Bajdo Aleksandrze współwłaścicielu nieruchomości „1830 Praga".
11. Więckiewicz Józefie Władysławie właścicielu nieruchomości „Folwark Grochów Nr. 7 (W. 2216)", „Fowark Milecinów", powiatu błońskiego „Osada Wojtostwo-Wybraniectwo 27", powiatu błońskiego.
12. Grunberg Josefie i Esterze Perli małżonkach właścicielach nieruchomości „3106-ce" i „Osada Targówek Nr. 64 A (W. 1603)".
13. Pietrusińskim Pawle Aleksandrze współwłaścicielu nieruchomości „Willa Irena", powiatu warszawskiego i „1150 Praga".
14. Gąsiorek z Jastrzębskich vel Jarząbków Bolesławie współwłaścicielce nieruchomości „Willa Zdziarkówka", powiatu warszawskiego i Willa „Wesoła", powiatu warszawskiego.
15. Włodarskim Kazimierzu współwłaścicielu i wierzycielu złotych 16.000 kapitału i złotych 1.600 kaucji z pod Nr. 16 Działu IV nieruchomości „3058C/10109".
16. Wassernys vel Wassernis Moszku Herszu współwłaścicielu nieruchomości „Willa Karczówka", powiatu warszawskiego.
17. Ryńskiej Antoninie współwłaścicielce nieruchomości „9898".
18. Choromańskim Jerzym współwłaścicielu nieruchomości „12485, 12484".
19. Bochińskiej Oldze współwłaścicielce nieruchomości „place Wołomińskie", powiatu warszawskiego.
20. Lipińskiej Stefanii Julii właścicielce nieruchomości „8014" i „Osada Konstancin 216", powiatu warszawskiego.
21. Rongiers vel Rongers Janie współwłaściciel nieruchomości „Kolonia Wiktoryn Nr. 5", powiatu warszawskiego.
22. Olczak z Wasików Marii współwłaścicielce nieruchomości „7785".
23. Baumgart Adolfie i Helenie małżonkach właścicielach nieruchomości „W. 1735".
24. Lehrbach Łucji współwłaścicielce nieruchomości „Kolonia pod Kaczym Dołem NN 9 i 10", powiatu warszawskiego.
25. Wierzbickich Stanisławie i Wandzie Halinie z Tatkiewiczów małżonkach współwłaścicielach nieruchomości „Willa Augustynówka" i „Willa Augustynówka N 137 b", powiatu warszawskiego.
26. Jandura Józefie i Jerzym współwłaścicielach nieruchomości „3434 Praga" i „3435 Praga".
27. Grądzkim Janie współwłaścicielu nieruchomości „Dobra Olszanka Sitno A", powiatu warszawskiego.
28. Chwastkiewicz Franciszku Juliuszu współwłaściciel nieruchomości „Willa Wesoła N 379", „Kolonia Marianówka", powiatu mińskiego i „2075 Praga".
29. Wałchowicz Izraelu Herszu współwłaścicielu nieruchomści „1700 E".
30. Wierzbickim Stanisławie współwłaścicielu nieruchomości „Willa Marysin Wawerski N 185", powiatu warszawskiego i „Dobra Skorosze", powiatu warszawskiego.
31. Schweitzer Emilu Karolu Jerzym, właścicielu nieruchomości „1057".
32. Kowalskim Szymonie współwłaścicielu nieruchomości „Dobra Generałowo", powiatu mińskiego.
33. Orlikowskim Antonim Stanisławie właścicielu nieruchomości „Osada Orliki", powiatu warszawskiego.
34. Sulińskim Janie Wincentym współwłaścicielu nieruchomości „Osada Henryków", powiatu mińskiego.
35. Rose Maksymilianie współwłaścicielu nieruchomości „1616 Praga".
36. Paśnikowskiej Antoninie Franciszce z Zarzeckich właścicielce nieruchomości „2432".
37. Żyniewicz Wiktorze współwłaścicielu nieruchomości „Kolonia Stasin N 15", powiatu warszawskiego.
38. Michalczyk Janie współwłaścicielu nieruchomości „10164".
39. Bąk Mariannie z Szymborów współwłaścicielce nieruchomości „W 2312".
40. Królikowskiej Ludwice Salomei z Tkaczyków współwłaścicielce nieruchomości „Kolonia Szałasówek", powiatu warszawskiego.
41. Wolkomirskiej Chanie vel Surze Chanie współwłaścicielce nieruchomości „Willa Wypłoszówka", powiatu mińskiego.
42. Kowalskiej Katarzynie z Pająków właścicielce nieruchomości „Osada Salwówka", powiatu warszawskiego.
43. Buczyńskim Władysławie Ludwiku współwłaścicielu nieruchomości „Kolonia Utrata C", powiatu warszawskiego.

toczy się postępowanie spadkowe. Termin zamknięcia postępowania spadkowego wyznacza się na dzień, następujący po upływie sześciu miesięcy od daty pierwszego ogłoszenia w Monitorze Polskim, w kancelarii Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Warszawie, Kapucyńska 6, dokąd zainteresowani winni zgłosić swe prawa pod skutkami prekluzji. 1638

Sieć gazowa w Warszawie rośnie

Do końca września br. strona nieparzysta ul. Marszałkowskiej od pl. Zbawiciela do Alei Jerozolimskich, otrzyma gaz. Projektuje się także włączenie do sieci gazowej ulic Kopernika i Kredytowej oraz Górnośląskiej. Ma to nastąpić do połowy października b. r.

W dalszym planie jest naprawa i uruchomienie przewodów na Sadybie (Czerniaków). (Rs)

— o —

Co usłyszymy w RADIO

WTOREK — 10 września.

Godz. 6 — sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne..." 6.05 — dziennik poranny. 6.35 — muzyka. 7.30 — dziennik. 7.35 — muzyka. 8.35 — skrzynka poszukiwania rodzin. 12.05 — dziennik południowy. 12.35 — koncert fortepianowy Liszta. 13.00 — na Ziemiach odzyskanych. 14.00 — audycja dla dzieci. 16.00 — dziennik popołudniowy. 16.30 — koncert orkiestry kolejarzy. 16.55 — kwadrans prozy. 17.10 — koncert muzyki lekkiej. 17.50 — nasze uzdrowiska. 17.55—odbudowa Warszawy 18.30 — recital fortepianowy J. Śmidowicza. 19.00 — nauka przy głośniku. 19.30 — koncert popularny. 20.00 — dziennik wieczorny. 21.00 — muzyka. 22.00 — koncert rozrywkowy. 22.30 — muzyka taneczna. 23.00 — ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.30 — skrzynka poszukiwania rodzin. 23.55 — hymn.

TEATRY

TEATR POLSKI (ul. Karasia 2): o godz. 18 „Grube ryby" z Ludwikiem Solskim.

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (ul. Marszałkowska 8.: o godz. 18 komedia muzyczna pt. „Dzień bez kłamstwa", w reżyserii Z. Koczanowicza.

TEATR MAŁY (ul. Marszałkowska 81): o g. 18 „Szkarłatne róże".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20): godz. 18 „Damy i Huzary" Fredry.

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8), o godz. 17 i 19 rewia pt. „Warszawa w kwiatach".

TEATR STUDIO (ul. Karowa 31): o godz. 18.30 „Produkcja Pana Brandta".

TEATR LUDOWY (Praga, ul. Targowa 73, na wprost Dw. Wileńskiego): codziennie o godz. 19 rewia „Konkurs Humoru".

ROMA (ul. Nowogrodzka 49): godz. 18.15 — Występy baletu Parnella.

CYRK (Praga, ul. Szeroka): we wtorki, czwartki, soboty i niedziele o godz. 16 i 19.30; w pozostałe dni o godz. 19.30.

BALET PARNELLA NA PRADZE

Dziś i jutro w „Romie" ostatnie dwa występy reprezentacyjnego polskiego baletu Parnella w całkowicie nowym programie. Początek w poniedziałek o godz. 18.30 we wtorek ze względu na wiec o godz. 19.15.

W środę, czwartek i piątek trzy razy wystąpi balet Parnella w sali Wedla na Pradze (ul. Zygmuntowska). Bilety nabywać można w sali Wedl codziennie od 10 — 18.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33): „Jesse James", film amerykański w kolorach naturalnych.

„POLONIA" (ul. Marszałkowska 56): „Delegat Floty".

„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4): „Uwodziciel".

„TĘCZA" (Żoliborz, ul. Suzina 4): „Śluby kawalerskie".

KINO OŚWIATOWE DOMU KULTURY ROBOTNICZEJ (Żoliborz, Pl. Inwalidów): film naukowy „Co kraj to obyczaj".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe-partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków Zawodowych, Praga, ul. Targowa 15, pokój 17, od godz. 9 do 14, oprócz niedziel i świąt.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZNALEZIONE kartki żywnościowe na nazwisko Morawski oraz drobna suma pieniędzy i portfel znajdują się w Administracji „Robotnika" do odebrania.

Panie ministrze Byrnes:

To się nie powtórzy!

Przypominamy tragiczne sceny z walk polsko-niemieckich we wrześniu 1939 r.



Usuwanie szlabanu na polskiej granicy



1 września 1939 r. o godz. 4.45 m. statek szkolny „Schlezwig - Holstein" otwiera ogień na zamienioną przez Polaków w twierdzę Westerplatte w porcie Gdańskim.



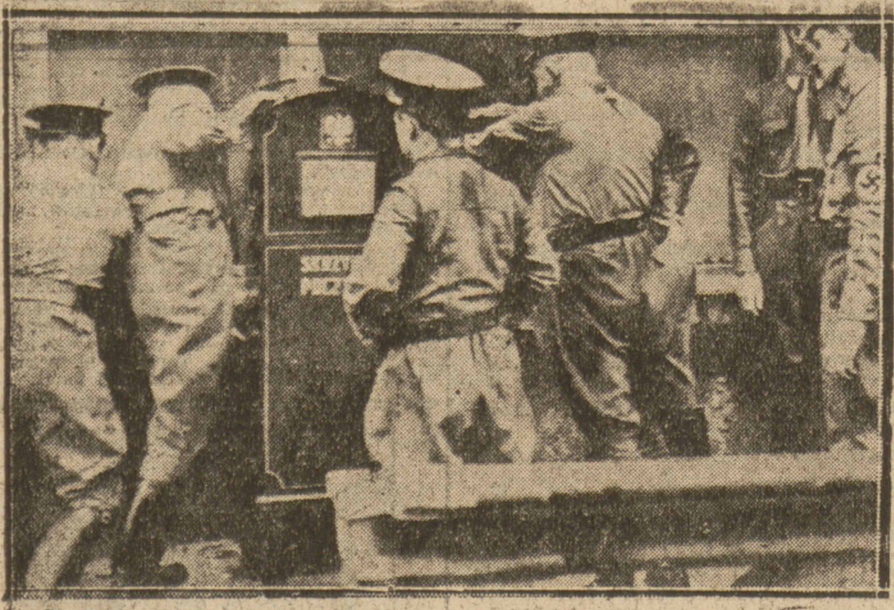
1 września 1939 roku o godz. 4.45 polski Dworzec Główny w Gdańsku zostaje zajęty. Napis na tablicy: Stać! Niebezpieczeństwo! Pod groźbą strzału!



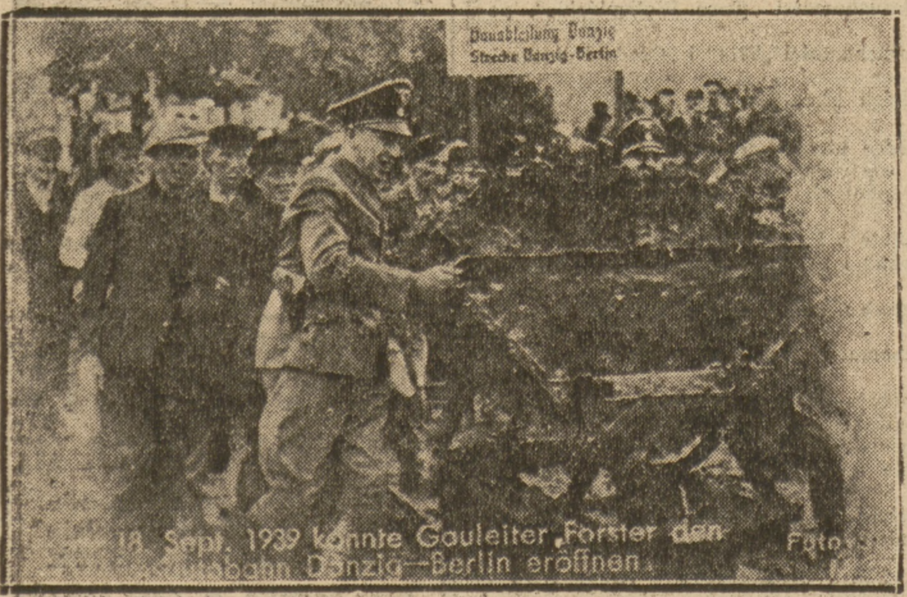
Gauleiter Foerster wręcza Fuehrerowi prehistoryczną urnę znalezioną pod Gdańskiem.



Westerplatte w płomieniach.



Usuwanie polskich skrzynek pocztowych w Gdańsku.



Już 18-go września 1939 roku mógł Gauleiter Foerster otworzyć linię komunikacyjną samochodową Gdańsk — Berlin.

Greiser patrzy na śmierć pięknej dziewczyny

W związku z procesem Greisera jeden z dziennikarzy francuskich, Charles Rocsmec, ogłasza następujący artykuł:

„Greiser, dawny gauleiter z Polski i ex-szef nazich z Gdańska został powieszony z wyroku polskiego trybunału. Nikt by nie wspomniał o tej egzekucji, gdyby Papież własnym telegramem do szefa Rządu Polskiego nie prosił o łaskę dla zbrodniarza.

A przecież to właśnie Greiser wysyłał z zimnym uśmiechem w ogień tych wszystkich, którzy stanowili przeszkodę w pochodzie rozszalałego zdobywcy, a najlżejszy objaw humanitaryzmu uważał za śmieszny i godny pogardy.

Każdy brutal staje się tchórzem, kiedy przyjdzie do płacenia rachunku. Taka już jest logika rzeczy, że wobec szubienicy najbutniejszy nadczłowiek jest łachmanem. Stąd rozpaczliwe wołanie do Papieża. Ale jakże Papież się poważył wstawiać za zbrodniarzem z Gdańska i mordercą Polaków?

Chciałbym tu przywołać osobistę wspomnienie, opowiedzieć o spotkaniu, które tkwi we mnie z nieomylną dokładnością.

Jesienią 1932 roku znalazłem się przypadkiem za stołem małej, mieszczańskiej można by powiedzieć, oberży niemieckiej w Berlinie na placu Nollendorfa właśnie z wyżej wspomnianym Greiserem, gdzie trzech z moich przyjaciół miało do obgadania jakąś ważną sprawę polityczną.

Obok nas zainstalował się Greiser z jakimś towarzyszem, obaj byli wstawieni ,a dobre wino z Renu płynęło strumieniem.

I nagle w ciemnym kącie oberży zdarzył się dramat. Od chwili już przysłuchiwaliśmy się gwałtownej, namiętnej dyskusji między jakimś czterdziestoletnim mężczyzną a wspaniałą, siedemnastoletnią dziewczyną, na którą, co prawda, nie zwróciliśmy dostatecznej uwagi.

Nagle mężczyzna wyjął rewolwer i jednym strzałem ugodził dziewczynę w pierś. Zmarła od razu.

Panika. Wszyscy pochylili się nad ofiarą. Cienka strużka krwi ciekła przez suknię w kwiaty, twarz o widmowej białości była jak twarz śpiącej. Znalazłem się tuż koło Greisera, jego alkoholiczny oddech owionął mnie. Póki żyć będę, nie zapomnę jego szatańskiego grymasu, błyszczących oczu i bestialskiego wyrazu ust, z których, wraz z grubym śmiechem, wyszły te słowa: „piękna dziewczyna, coś dla naszych ekip zagłady!"

Mówił ze spokojem, prawie wesoło, ciągle się śmiejąc.

Niedługa to historia, ot przelotne wspomnienie.

Wisi. Sprawiedliwości stało się zadość".



Niemiecka flaga wojenna powiewa nad Westerplattę.

Mimochodem

Kolejka dojazdowa

Okazuje się, że Centralny Organ PPS nie spełnia żadnego pożytecznego dla kraju zadania, w przeciwieństwie do pewnego pisma o tytule ludowym, które takie zadanie spełnia. Do smutnej tej konkluzji doszedłem w sposób dość uciążliwy i skomplikowany.

Mieszkając w jednej z miejscowości na trasie kolejki wilanowskiej, nabywam co miesiąc bilet okresowy, przewidziany dla pracujących. Dotychczas wystarczało okazanie legitymacji służbowej, odcinka meldunkowego i zaświadczenia, że w danym miesiącu pracuję. Teraz wprowadzono specjalne druki na okres sześciu miesięcy, pełne rozmaitych rubryk i rubryczek do wypisywania, podpisywania i stemplowania.

Kupiwszy taki druk, zwolniłem się z pracy, by pójść do gminy, odległej o 5 km. od miejscowości, w której mieszkam. Poświadczyli, co trzeba. To samo w Redakcji.

Nazajutrz walę do kasy — a tu kręcenie nosem.

— Stempelka — powiadają — brak na odwrocie. Że pan we wrześniu pracuje. Niby na pierwszej stronie Redakcja poświadczyła z wrześniową datą, ale musi być to samo na drugiej.

A no, jak musi, to musi. Następnego dnia miałem i to.

Niestety, kasjerka wysunęła nowe obiekcje, tym razem natury zasadniczej. Mianowicie: nie jest pewna, czy „Robotnik" spełnia jakąś pożyteczną dla kraju funkcję. Będzie musiała zasięgnąć co do tego informacji w prześwietnej Dyrekcji Kolejek Dojazdowych (zdaje się w Pyrach).

Jeszcze dzionek minął, lecz sprawy naprzód nie posunął. Dyrekcja oświadczyła kasjerce, że pismo p. t. „Robotnik" winno zwrócić się do Rady Narodowej z prośbą o wydanie opinii, czy jest pożyteczne, czy nie.

Wtedy spytałem, skąd Dyrekcji wiadomo, że np. pewne pismo o tytule ludowym jest dla kraju pożyteczne? Bo, pracownicy tego pisma bilety miesięczne dostali.

— Owszem, dostali — potwierdziła kasjerka.

Ale odpowiedniego „świadectwa pożyteczności" pokazać nie mogła, choć miała wiele świadectw innych instytucyj.

Wracając po raz piąty z niczym, rozmyślałem smutnie.

Czy prześwietnej Dyrekcji chodzi o zamanifestowanie swych „ludowych" przekonań? Czy jest to tylko tępa, bezmyślna biurokracja zmierzająca do utrudnienia życia pasażerom? Bo chyba Dyrekcja wie, że „Robotnik" żądane „świadectwo" dostanie. Zwłaszcza, że precedens jest.

Tak, tak. Dopiero teraz zrozumiełem, czemu kolejka wilanowska nosi nazwę d o j a z d o w e j.

A. TOM

REDAGUJE KOMITET B — 10218

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr 1.